Rok XVII. Nr. 47. Sobota 27 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.



# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 1 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ooloła.

# Czas odnowić przedpłatę na miesiąc marzec!

## Bezpieczeństwo publiczne w Zagłębiu i na G. Śląsku.

WARSZAWA, 26.2. (Tel. wł) — Inspektor do spraw bezpieczeństwa w Ministerjum spraw wewnętrznych Mackiewicz został delegowany przez ministra Raczkiewicza na G. Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego celem zbadania stosunków bezpieczeństwa publicznego.

P. Mackiewicz natychmiast po powrocie złożył ministrowi Raczkiewiczowi sprawozdanie, na którego zasadzie minister wydał szereg zarządzeń.

## Proces przeciw p. Lindemu.

WARSZAWA, 26.2 (Tel wł.) Dowiadujemy się, że rozprawy sądowe przeciwko b. prezesowi P. K. O. p. Lindemu rozpocząć się mają 12 kwietnia r. b.

## Przedstawiciele „Widzewskiej manufaktury" w Palestynie.

ŁODZ, 26.2 (A. W.). Onegdaj wyjechali do Palestyny przedstawiciele „Widzewskiej manufaktury" dla zapoznania się z miejscową sytuacją gospodarczą oraz zbadania możliwości stworzenia tam wielkiego przemysłu włókienniczego. Delegaci udadzą się również do Syrji i Egiptu, aby zbadać możliwość eksportu do tych krajów.

## Demonstracje przeciwsowieckie w Persji.

MOSKWA, 26.2 (Rps). Z Teheranu donoszą, iż odbyły się tam wielkie uliczne demonstracje przeciwsowieckie. Tłum manifestował przed gmachem poselstwa sowieckiego, protestując przeciwko istniejącemu jakoby zakazowi wywozu zboża rosyjskiego do Persji. Poselstwo sowieckie w Teheranie ogłosiło urzędowe wyjaśnienie, oświadczając, iż rząd sowiecki nie wydał żadnych rozporządzeń, zakazujących wywóz zboża do Persji i że nie ponosi w ten sposób winy za odczuwający się na rynku perskim brak zboża i chleba.

## Spotkanie dwóch dyktatorów.

ATENY, 26.2 AW. Generał Pangelos oświadczył dziennikarzom, że odwiedzi Mussoliniego i w związku z odwiedzinami jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych w Rzymie rozpocznie rokowania wielkiej doniosłości.

## Prof. Kemmerer o sytuacji gospodaczej Polski.

WARSZAWA, 26.2 (Tel. wł.) Dziennik „Nev-York Sund" zamieszcza obszerny wywiad z profesorem Kemmererem, który omówił sytuację gospodarczą Polski, poczem oświadczył: „jeśliby sytuacja narodów kontynentalnych kroczyła tak dalej, jak Polska na drodze stabilizacji gospodarczej, to nad horyzontem Europy jaśniałaby różowa zorza".

## Niemcy zaniepokojone propozycjami Sir Drummonda

Żąda on przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi.

BERLIN, 26.2. (Pat) W związku z telegramami z Madrytu, donoszącymi o tem, że Hiszpanja ubiega się również o stałe miejsce w Radzie Ligi narodów, pisma wczorajsze omawiają obszernie sprawę powiększenia Rady Ligi. „Vorwarts" pisze: Wniosek hiszpański utrudnia jeszcze bardziej już i tak skomplikowaną sytuację. Wystarczy przeczytać tylko prasę nacjonalistyczną, aby się przekonać, że próba przyznania stałych miejsc w Radzie Ligi narodów także i innym państwom będzie ciężkim ciosem dla polityki Locarna.

„Tagliche Rundschau" dowiaduje się z Ameryki, jakoby Chiny również ubiegały się o stałe miejsce w Radzie Ligi. W związku z tem półurzędowe oświadczenie urzędu spraw zagranicznych, pisze: jest rzeczą godną wagi, że sekretarz generalny Ligi narodów Sir Eryk Drummond, o którym pisano niedawno, że podczas swej wizyty w Berlinie był zupełnie w zgodzie z niemieckimi mężami stanu znajduje się obecnie całkowicie pod wpływem Chamberlaina i lorda Roberta Cecila.

Według informacji korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraphu" proponuje on nietylko rozszerzenie Rady Ligi, ale również przyznanie stałych miejsc Polsce, Brazylji i Hiszpanji równocześnie z Niemcami.

## Po oświadczeniu premjera Skrzyńskiego.

Opinje prasy niemieckiej.

BERLIN, 26-2 (Pat.) Wczorajsza mowa premjera Skrzyńskiego w Sejmie została przedrukowana przez wszystkie dzienniki berlińskie w dłuższych lub krótszych wyciągach.

O mowie tej „Lokalanzeiger" pisze: Trudno było zgłosić swoje pretensje w ostrzejszej formie niż to uczynił hr. Skrzyński ani też być bardziej agresywnym w stosunku do sąsiada, z którym przecież nie można prowadzić wojny. Mowa hr. Skrzyńskiego jest najlepszym dowodem tego, jak dalece przyznanie Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów byłoby dla Niemiec niemożliwe do zniesienia. Mowa polskiego premjera wywołała w tutejszych kołach politycznych wrażenie, że kwestja wejścia Polski do Rady Ligi narodów nie da się odłożyć do jesieni, lecz będzie musiała znaleźć takie lub inne załatwienie już podczas sesji marcowej Ligi. Wszystko zależy oczywiście od stanowiska, jakie zajmą gabinety Ententy i być może, że mowa premjera polskiego nie będzie miała innego znaczenia jak tylko pierwszego oficjalnego zgłoszenia postulatów polskich.

„Tagliche Rundschau" zaznacza, iż wczoraj dawaliśmy do zrozumienia, że ze strony Polski zrobiony będzie nowy krok w sprawie Rady Ligi. Krok ten w rzeczy samej nastąpił.

## Nawet prasa niemiecka prostuje kłamstwa litewskie.

Sfałszowany komunikat litewski o zajściu granicznem

GDAŃSK, 26-2. (Pat) — Tutejsza prasa niemiecka podaje urzędowy komunikat rządu litewskiego, przedstawiający w zupełnie fałszywem świetle ostatni zatarg na pograniczu polsko litewskiem. Podając powyższy komunikat rządu litewskiego „Danziger Neueste Nachrichten" przytaczają w nim doniesienia polskie o faktycznym stanie rzeczy na tym odcinku granicy polsko litewskiej i podkreślają, że rząd litewski pragnie obecnie zatrzeć to zajście, przedstawiając je świadomie w fałszywem świetle. W końcu pismo stwierdza, że zajście to zostało zainicjowane przez Litwinów, o czem jednak komunikat wcale nie wspomina. Wreszcie dziennik stwierdza, że skrawek lasu będący przedmiotem zatargu leży po polskiej stronie linji demarkacyjnej.

## Parlamentarzyści polscy w Estonji.

REWEL, 26.2 (Pat). Wczoraj rano polska delegacja parlamentarna przybyła do Narwy. Po uroczystościach powitalnych na dworcu delegacja zwiedziła miasto, ratusz, muzeum i zakłady przemysłowe. Z kolei zarząd krenholmskiej fabryki przyjmował delegację śniadaniem, w czasie którego dyrektor Knop, poseł Anusz, dowódca miejscowej dywizji i wicemarszałek Dębski wygłosili przemówienia.

Z Narwy delegacja parlamentarzystów polskich udała się do Kochtel, gdzie oglądano eksploatację łupku palnego oraz nowowybudowaną fabrykę oleju. Wieczorem dyrekcja fabryki wydała na cześć delegacji obiad. Po obiedzie wycieczka parlamentarzystów polskich wyjechała do Derpatu.

## Złoto z Rosji do Niemiec.

GDANSK, 26.2. (Pat.). Z Eydtkuhnen donoszą do pism tutejszych, że przed kilku dniami nadszedł z Rosji transport złota o wadze 8,900 kg. Transport ten był skierowany do Banku Rzeszy.

## Zemsta sowiecka

PARYŻ, 26-2. (A. W.) — „Tribuna" dowiaduje się, że Rosja sowiecka na skutek zwlekania uznania jej de jure przez Czechosłowację wstrzymała zakupy na rynku czeskim, powierzając je eksporterom polskim i austrjackim.

## Aresztowanie szpiegów w Rydze.

RYGA (Rps) Warta wojskowa, pilnująca składów amunicji wojennej w parku leśnym w Rydze, zauważyła jakichś podejrzanych osobników, którzy usiłowali sfotografować budynki składów artyleryjskich. Na wezwanie wartowników nieznajomi nie zatrzymali się i usiłowali zbiec. Przy pomocy policji ujęto ich i osadzono w ryskiem więzieniu wojskowem. Śledztwo ustaliło, iż aresztowani są współpracownikami wywiadu jednego z mocarstw zachodnich.

# Potrzeba porządku etycznego.

Wśród szerokiego ogółu w Polsce istnieje dziś świadomość, że nie można uzdrowić położenia gospodarczego i finansowego państwa, ani też jego życia politycznego bez wypowiedzenia walki tej demoralizacji, którą wytworzył okres powojenny. Zawielu mamy ludzi, którzy opierają swój byt osobisty i budują swą przyszłość nie na rzetelnej pracy, ale na obdzieraniu współobywateli i na ograbianiu państwa.

Złodzieje są wszędzie i wytępić ich całkiem nie można; jeżeli wszakże odsetek ich jest zbyt znaczny, jeżeli zawielka ilość ludzi w kraju nie chce pracować, jeno kraść tym czy innym sposobem, państwo musi upadać gospodarczo i rozkładać się politycznie.

Ogromna większość ogółu naszego to rozumie i silnie odczuwa potrzebę walki z nadużyciami zarówno w zarządzie państwem, jak w życiu społecznem i gospodarczem kraju. Potrzeba ta świeżo znalazła swój silny w y r a z w doniosłych uchwałach Rady naczelnej Związku ludowo-narodowego.

Niestety, ani jeden dotychczas rząd w Polsce nie umiał tej walki należycie poprowadzić. Tropienie nadużyć zarówno wśród urzędników i w instytucjach społecznych, jak w życiu gospodarczem kraju idzie wciąż opieszale, często wykoleja się z właściwej drogi, a co gorsza, do wykrycia przestępstwa do jego ukarania jest taka odległość, że złodziej się czuje prawie bezkarnym.

Tyle też jest zła do usunięcia, że nierychło jakikolwiek rząd z niem sobie poradzi, jeżeli społeczeństwo samo nie pospieszy mu z energiczną pomocą.

Pomoc ta wszakże musi być na jakiś sposób zorganizowana. Tropienie bowiem nadużyć luźnie, w rozsypkę, prowadzi do licznych błędów, nieścisłości, a tem samem do krzywdy niewinnych ludzi. Co gorsza, otwiera drogi tym, którzy usiłują trop mylić.

Znana jest metoda rzezimieszków, którzy uciekając z ukradzioną rzeczą, wołają: „trzymaj złodzieja!“

Tu opinja musi być bardzo ostrożną, bo inaczej dojdziemy do takiego zamętu, do takiego pomieszania ludzi uczciwych ze złodziejami, że przeciętny obywatel zostanie całkiem zdezorjentowany, dojdzie do przekonania, że na widowni publicznej niema jednego uczciwego człowieka i w końcu przestanie wszystkim wierzyć.

Im więcej spotykamy w życiu naszem ludzi nieuczciwych, im silniej dążymy do usunięcia ich, tem więcej musimy cenić ludzi czystych. Ci bez względu na to, czy kładą wielkie zasługi, czy popełniają nawet poważne błędy—o ile te nie pochodzą z lekkomyślności, z niedostatecznego poczucia odpowiedzialności — są moralnym rdzeniem społeczeństwa, tą podstawą, na której można się oprzeć w walce z demoralizacją. Dlatego ochrona ich czci jest nietylko ich sprawą osobistą, ale wielką sprawą narodową.

Słowa te nasuwa mi przeczytanie listu otwartego byłego premjera, p. Władysława Grabskiego w ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej“.

Nie łączą mię z nim żadne bliższe węzły osobiste i nie należę do jego wielbicieli politycznych Przeciwnie, gdyśmy się spotykali w pracy politycznej, często zachodziły między nami głębokie różnice. Niemniej przeto widzę w nim jedną z wybitniejszych postaci naszego pokolenia.

Otóż muszę oświadczyć, iż zabolało mię bardzo to, że człowiek, który tyle tak wielkiej pracy wydał w ciągu swego życia dla sprawy publicznej, który dawał ją zawsze z taką bezinteresownością, który zawsze miał w tej pracy bezwzględnie czyste ręce, dziś zmuszony jest bronić się na łamach gazet przeciw nędznym oszczerstwom, przeciw wyssanym z palca plotkom, fabrykowanym niewątpliwie przez tych którym chodzi o wytworzenie takiego zamętu moralnego, ażeby w nim ich własne nadużycia zostały niedostrzeżone.

Jeżeli chcemy być społeczeństwem mocnem, zdolnem do zbudowania mocnego państwa, obrona czci takich ludzi nie może być pozostawiona im samym, tak samo, jak obrona życia spokojnego przechodnia przed bandytami nie może spoczywać na rewolwerze, który nosi on we własnej kieszeni. Kraj cywilizowany nie może być puszczą moralną.

Trzeba tępić nietylko schwytanych na uczynku złodziei, ale i tych, co uczciwych ludzi robią złodziejami, ażeby przez pomieszanie pojęć zapewnić bezkarność przestępstwom, zazwyczaj własnym.

Roman Dmowski.

# Ustawa o ochronie lokatorów znowu na forum Sejmu.

### Projekt noweli do ustawy przewiduje szereg korzyści dla lokatorów.

WARSZAWA, 26-2 (Tel.wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł Matakiewicz (kl. kat. lud.) zreferował projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela zawiera zmiany na korzyść lokatorów, którzy wskutek obecnie panujących ciężkich warunków gospodarczych nie mogą uiścić komornego w wysokości ustawowej. W odpowiedzi na zarzut ze strony właścicieli nieruchomości, że nowela ta jest zamachem na konstytucję, referent przypomniał art. 99 konstytucji, która zezwala na to, ażeby pociągnąć obywateli do pewnych ofiar, gdy dobro publiczne tego wymaga.

### Stanowisko P. P. S.

Poseł Pużak (PPS) dowodził, że dotychczasowa ustawa zupełnie zawiodła. Powinno się wstrzymać podwyżki dalsze dla wszystkich lokali, jeśli jednak chcianoby iść tak daleko, to przynajmniej należy wstrzymać podwyżkę od lokali, które rzeczywiście zajmuje klasa pracująca zarówno fizycznie jak i umysłowo. W tym duchu PPS. zgłosiła razem z NPR. szereg poprawek Pozatem nie należy ograniczać działania tej noweli do 1 stycznia, gdyż niema pewności, że do tego czasu nastąpi poprawa. Należy więc wstrzymać podwyżkę na czas nieokreślony, a jeżeli stosunki się zmienią, to Sejm może zawsze uchwalić nowe przepisy. Wreszcie w stosunku do bezrobotnych nie powinny być wykonane wyroki eksmisji.

### Koło żydowskie.

Poseł Sommerstein (Koło żyd.) zaznacza, że wstrzymanie wzrostu stawek powinno się rozciągnąć na wszystkich, którzy są zwolnieni od płacenia państwowego podatku dochodowego. Przywilej nieusuwalności z mieszkania nie powinien być tylko udziałem bezrobotnych. Sądy winny mieć prawo wglądania w sytuację gospodarczą lokatorów zalegających z komornem i wydawania wyroku eksmisji warunkowej, któraby zostałaby uchylona, gdyby w ciągu 6 miesięcy pozwany zaległość uiścił.

### Klub chrześc. narodowy.

Poseł ks. Wyrębowski (Ch. N.) twierdzi, że tylko ochrona własności może zapewnić warstwom robotniczym lepszą egzystencję. Klub mówcy odrzuca nowelę ad limine.

### Nar. Partja robotnicza.

Poseł Ciszak (NPR.) popiera poprawkę, aby stawki komornego nie przekraczały tej wysokości jaką osiągnęły 1 października zeszłego roku a przynajmniej, aby to odnosiło się do mieszkań 1—3 pokojowych.

### Socjaliści niemieccy.

Poseł Kronig w imieniu niemieckiej partji socjalistycznej żąda zmiany ustawy w kierunku zmniejszenia ciężarów nakładanych na lokatorów.

### Chrześc. Demokracja.

Poseł Rokossowski (Ch. D.) popiera poprawkę, ażeby z dobrodziejstw ustawy nie korzystali lokatorzy, którzy za pieniądze oddają część lokali sublokatorom.

### Związek ludowo narodowy.

Poseł Dobrzański (ZLN.) upatruje w noweli pogwałcenie konstytucji, pogwałcenie stałości naszych stosunków prawnych, pogwałcenie naszego kredytu zagranicznego, oraz szkodę dla skarbu. Sprawę tę możnaby załatwić przez pomoc państwową w innej formie, przez ulgi i prolongatę egzekucyjną dla tych, którzy mają być wyrzuceni.

Klub mówcy będzie głosował przeciw ustawie.

W dalszym ciągu zabrało głos wielu mówców, którzy zgłosili szereg poprawek. Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

### Konwencja polsko - włoska.

W końcu Izba przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o ratyfikacji konwencji polsko - włoskiej, dotyczącej przepisów finansowych dla włoskich towarzystw ubezpieczeniowych. W związku z tem uchwalono rezolucję, wzywającą Rząd, by przedkładał oryginały umów, zawieranych z obcemi państwami.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 2 marca o godz. 4 popoł.

# Z posiedzenia Komisyj sejmowych.

### Budżet Min. reform rolnych.

WARSZAWA, 26-2 (Pat) — Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu zakończyła rozprawę ogólną nad preliminarzem budżetu Ministerjum reform rolnych. Na najbliższem posiedzeniu, które wyznaczono na wtorek 2 marca komisja po wysłuchaniu końcowych wyjaśnień referenta posła Kaweckiego (ZLN) przystąpi do dyskusji szczegółowej.

### Traktaty locarneńskie.

WARSZAWA, 26 2. (Pat). Sejmowa komisja zagraniczna na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu dokonała podziału referatów ustaw o ratyfikacji traktatów locarneńskich. Referat tej ustawy przydzielono posłowi Niedziałkowskiemu (PPS). Komisja przystąpi do obrad nad tą ustawą w poniedziałek 1 marca.

### Ustawa o stanie wyjątkowym.

WARSZAWA, 26-2. (Pat)— Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Polakiewicza na dzisiejszem rannem posiedzeniu przeprowadziła dyskusję szczegółową nad pierwszymi pięciu artykułami ustawy o stanie wyjątkowym. Sprawozdawca poseł Dubanowicz. Z poprawek zgłoszonych do tych artykułów wymienić należy poprawkę posła Pryluckiego do 1 artykułu, domagającą się ograniczenia wypadków wprowadzenia stanu wojennego tylko do wypadku wojny, względnie groźby wojny.

### Zakłady lecznicze.

WARSZAWA, 26-2 (Pat) — Sejmowa komisja zdrowia publicznego prowadziła dalej obrady nad projektem ustawy o zakładach leczniczych.

# Wybuch zbiornika z gazem.

POZNAN, 26-2 (Tel. wł.) Dziś o g. 14-ej wybuchł w miejskiej gazowni przy ulicy Grobla kilkupiętrowy żelazny zbiornik z gazem. Siła wybuchu wysadziła żelazną pokrywę zbiornika i rzuciła ją na dach stojącego w obrębie gazowni starego magazynu niszcząc go zupełnie. Nad zbiornikiem ukazały się kłęby dymu od palącej się smoły. Wskutek wybuchu wyleciało wiele szyb w oknach domów, których dachy również ucierpiały. 20 kilka osób zostało lekko rannych, odłamkami szkła. Natychmiast po wypadku interwenjowały wszystkie straże pożarne, wojsko i policja.

# Echa śląskie.

### Delegacja Ministerjum skarbu na Śląsku.

KATOWICE, 26-2. (p) (Telef.) — W Katowicach bawi delegacja Ministerjum skarbu w sprawie uregulowania przez przemysł zaległości podatkowych. Delegacja odbyła szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu śląskiego, które doprowadziły do uzgodnienia stanowiska.

### Budżet województwa śląskiego.

KATOWICE, 26-2 (telef.) Budżet województwa śląskiego na rok 1926 został całkowicie opracowany i będzie wniesiony na plenum sejmu śląskiego 20 marca. Budżet jest zrównoważony. W wydatkach przedstawia się w sumie 50 miljonów zł. w dochodach 54 miljony zł. Rada wojewódzka pracuje nad wyszukaniem nowych dorażnych źródeł dochodu, przy pomocy których można będzie rozpocząć na większą skalę roboty publiczne.

### Sprostowanie nieścisłych pogłosek

KATOWICE, 26-2. (Pat) W numerze 47 „Oberschlesischer Kurjer“ z dnia 27 um. ukazała się wiadomość, donosząca o odwołaniu p. wojewody śląskiego Bilskiego, oraz o opuszczeniu stanowiska przez naczelnika wydziału oświecenia publicznego woj. Śl. p. Stacha.

Polska agencja telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że cała ta wiadomość jest w zupełności nieprawdziwa, a tem samem nieprawdziwe są wszelkie wnioski i komentarze, jakie powyższy dziennik w związku z tą wiadomością podał.

### Chleb tylko dla niemieckich obywateli.

KATOWICE, 26-2 (p) (Telef.) — „Katt. Ztg.“ umieszcza w dzisiejszym numerze ogłoszenie tej treści: „Do huty żelaznej potrzeba 10—15 robotników. Przyjęci będą tylko obywatele państwa niemieckiego. Zgłoszenia do administracji „Katt. Ztg.“ Ogłoszenie to zakrawa na proste kpiny z bezrobotnych Polaków.

### Anonimowy dobroczyńca z „Volksbundu“.

KATOWICE, 26-2 (p) (Telef.) — Jak się dowiadujemy, na wszystkich przekazach pocztowych, którymi „Volksbund“ przesyłał zapomogi robotnikom i płacił szpiegom za wywiad, figuruje, jako nadawca, niejaki p. Bednorz. Narazie nie można było stwierdzić, czy taki p. Bednorz istnieje. Krążą pogłoski, że Bednorz jest pomocnikiem woźnego w „Volksbundzie“

# Stan średni.

Od pewnego czasu daje się zaobserwować pewien ruch pośród kupiectwa, rzemieślników, t. zw. kamieniczników i drobnego przemysłu, zmierzający do konsolidacji tych warstw i stworzenie wspólnego frontu dla stanu średniego, albo jak dawniej zwano, stanu trzeciego. Ruch ten przybiera coraz konkretniejsze formy.

Ostatnie zjazdy kupiectwa i rzemieślników w Krakowie, na Śląsku, w Poznaniu, szereg rezolucji powziętych na tych zjazdach oraz głosy prasy, stojącej blisko spraw miejskich, stanu rzemieślniczego i kupieckiego, wskazują na skrystalizowanie się poszczególnych warstw w jedną całość, o wspólnych celach i wspólnym programie gospodarczym. Stan średni z każdym dniem przybiera wyraźniejszą fizjognomję.

Genezą tej konsolidacji są zmienione warunki gospodarcze, niezwykle ciężkie dla miast, jak również przeświadczenie, że interesa kupiectwa i rzemiosł nie znajdowały dotychczas dostatecznego zainteresowania w stronnictwach sejmowych, skutkiem czego żywotne sprawy tej części społeczeństwa były zapoznawane przez czynniki rządowe.

Ciężką sytuację stanu średniego polskiego, pogarsza konkurencja, jeżeli to tak można nazwać, innego stanu średniego, obcego mu duchem, etyką i środkami działania i materjalnie będącego znacznie silniejszym. Tym drugim stanem średnim są żydzi.

Stan średni nie zorganizowany gospodarczo, nie przedstawiał tej siły, z którą sfery rządowe musiałaby się liczyć i która mogłaby przeprowadzać, z dodatnim rezultatem, słuszne postulaty w zakresie podniesienia poziomu kupiectwa i rzemiosł. Dla tego też, tak trudno wchodzi w życie ustawa przemysłowa, dla tego istnieje szereg niezyciowych podatków i świadczeń, które zubożają stan średni, a tym samym prowadzą do ruiny miasta.

W obecnym rozwoju stanu średniego i w obecnych jego poczynaniach, widzimy odwrotne zjawisko, aniżeli miało to miejsce w okresie Polski przedrozbiorowej, w okresie konstytucji 3-go Maja. Wówczas stan trzeci, gospodarczo był bardzo silny, jemu zawdzięczały miasta swój rozrost, a stanowiąc o bogactwie państwa, słusznie upominał się o prawa polityczne, narówni z innymi warstwami uprzywilejowanymi.

Dziś prawa polityczne są zrównane. Niema w obliczu konstytucji więcej lub mniej uprzywilejowanych. Natomiast, pod względem gospodarczym, zaszły ogromne przemiany i jakkolwiek kryzys gospodarczy w zakresie dobrobytu, poczynił daleko idące wyrównania, jednak trzeba stwierdzić, że pod względem świadczeń gospodarczych, skarbowych i pewnych przepisów prawnych stan średni jest pokrzywdzony.

W tym też duchu powzięte były rezolucje na zjeździe w Poznaniu a domagające się „od czynników miarodajnych ustalenia programu" gospodarczego, będącego podwaliną stanu średniego, a tem samem państwa, przez zmianę polityki gospodarczej i fiskalnej państwa w stosunku do znaczenia społecznego i kulturalnego rzemiosła, kupiectwa, jak i całego stanu średniego".

Z rezolucji powziętych na zjeździe wynika, że dotychczas konsolidacja stanu średniego odbywa się pod hasłami gospodarczemi. Dziwnem się też wydaje lansowanie przez pewien odłam prasy koncepcji stworzenia ze stanu średniego nowej partji politycznej.

Sytuacja obecna, zestawienie sił i wpływów istniejących stronnictw narodowych, które w programach swoich obejmują interesa stanu średniego, pozwala przypuszczać, że zaangażowanie się stanu średniego w akcji politycznej osłabiłoby jedynie jego siłę i zniweczyło rzecz dobrze rozpoczętą.

Kwestja wykorzystania stanu średniego, jako stronnictwa politycznego jest o tyle aktualną, że zbliżają się wybory do Sejmu i niewątpliwie znajdą się ludzie i grupy polityczne, które zechcą tą drogą realizować swoje ambicje.

Stan średni, jeżeli ma zdobyć dla siebie odpowiednie znaczenie w życiu ogólno - państwowym, w tej chwili, ograniczyć musi się jedynie do zagadnień gospodarczych. Praca ta powinna się zacząć — jak pisze inż. Kwasieborski, redaktor „Gazety Rzemieślniczej" „od rozpraszania ciemnoty panującej w drobnych miasteczkach, od gospodarczego i społecznego wzmagania polskich rzemieślników, kupców i t. p. od zorganizowania ich gospodarczo i społecznie".

To jest właściwa droga, po której kroczyć powinien stan średni.

St. Ar.

## List z Paryża.

### Z problemów naprawy Rzeczypospolitej Francuskiej.

(Od własnego korespondenta „Iskry".).

Paryż, 21 luty, 1926 r.

Z zagadnień bieżących polityki wewnętrznej francuskiej jeszcze bez zmiany znajdują się na pierwszym planie problem sanacji finansowej i reformy prawa wyborczego. Obie te kwestje posiadają dla przyszłości Francji równie doniosłe znaczenie, jednakże ponieważ ratowanie franka stało się koniecznością naglącą, prasa i opinja poświęcają kwestji finansowej dużo więcej miejsca i czasu. Dyskusje publiczne, jakie wywiązują się na ten temat i projekty, jakie są wysuwane, wywołują swą naiwnością i brakiem doświadczenia uśmiech pobłażania na ustach tak doświadczonego inflacjonisty, jakim jest każdy Polak.

Francuzi zdają się zapominać, że chcąc ustabilizować franka, należałoby przedewszystkiem ustabilizować osobę ministra finansów. Tymczasem obecny skarbnik Francji p. Doumer jest już siódmym ministrem tego resortu w przeciągu ostatnich dwunastu miesięcy. Jeżeli obecnie został uratowany od upadku w Izbie, zawdzięcza to tylko wielkiemu autorytetowi p. Brianda, który utrzymanie go w swym gabinecie uczynił kwestją zaufania. Nie obeszło się przytem bez pogwałcenia tradycji parlamentarnych, gdyż projekty pokrycia niedoboru budżetowego przedłożone Izbie przez p. Doumer'a zostały obkrojone w głosowaniu o przeszło dwa miljardy franków. Pan minister zamiast podać się do dymisji, jak tego wymagał ustalony już zwyczaj, zgodził się na odesłanie tak okaleczonego projektu do Senatu w nadziei, że znajdzie tam większość, która przywróci skreślone pozycje. Jeżeli obie Izby nie zdołają ostatecznie załatwić żądanych podwyżek podatków przed 5-ym marca, będziemy świadkami nietyle nowej zniżki franka ile wprost jego katastrofy.

Dzisiaj (w niedzielę) rozlepione zostały odezwy podpisane przez szereg poważnych towarzystw zarówno naukowych jak i zawodowych, które wzywając obywateli do jedności dla ratowania franka zawierają charakterystyczny ustęp.

....„Izba deputowanych wysila się aby zniszczyć ostatecznie swą powagę... Poraz pierwszy w historji Francji zdarzył się wypadek zorganizowanej odmowy płacenia podatków.... Sytuacja z dnia na dzień staje się rozpaczliwszą. Tak zawsze zaczynały się poprzednie rewolucje".

W treści tej odezwy jest nieco przesady podyktowanej względami partyjno - politycznymi, niemniej jednak maluje ona obraz niezbyt od prawdy oddalony.

Ma jednak obecny kryzys także i dodatnie strony. Najważniejszą jego zasługą jest zbudzenie opinji kraju. Społeczeństwo, które dotąd czekało na wypełnienie obietnic głoszonych w czasie wyborów zrozumiało wreszcie, że niemoże się niczego spodziewać z wyjątkiem chyba zmiany na gorsze. Powaga i zaufanie jakiem mimo wszystko cieszył się w szerokich warstwach parlament w ciągu półwiekowego istnienia III-ej Republiki znikły niemal bez śladu. To czego nie zdążyły dokonać zażarte walki stronnictw, skandal panamski, afery Dreyfusa, bulanżeryzm i proces Caillaux tego dokonał w krótkim stosunkowo czasie niefortunny rozkład głosów w Izbie, niepozwalający na wytworzenie zwartej większości i skutkiem tego na jakąkolwiek pracę twórczą. Wytworzyło się słuszne zresztą powszechne przekonanie, że wszystkim dolegliwościom winni są niemogący dojść do zgody deputowani. „Spadek franka zawdzięczacie panowie jedynie politykom"—oświadczył p. Doumer dziennikarzom pytającym go o powody wczorajszej paniki na giełdzie.

Nic dziwnego, że wytworzenie się podobnych okoliczności niezmiernie sprzyja wzmagającej się coraz na siłach agitacji faszystowskiej. Podobnie jak publicyści polscy określali okres rozstroju wewnętrznego jaki spowodowała swego czasu u nas „moraczewszczyzna" i gabinet p. Nowaka, polską kiereńszczyzną, tak obecną sytuację w Francji nazwać można francuskim przed-faszyzmem. Obecne stosunki tutejsze żywo przypominają rozgoryczenie ludności wiejskiej w przededniu marszu czarnych koszul na Rzym. Wzrastająca drożyzna, niepowstrzymana inflacja, wszechwładza masonerji, buta komunistyczna, oto cztery czynniki, które łatwo powodują kiereńszczyznę wraz z jej groźnym etapem końcowym. Jednak społeczeństwo francuskie w zbyt wielkiej odrazie ma bolszewizm i jego wstrętem przejmujące barbarzyńskie eksperymenty, aby mogło kiedykolwiek wybrać go jako lekarstwo na dolegliwości społeczne a równocześnie zbyt jest przejęte uwielbieniem dla wszelkich płodów genjusza łacińskiego, aby w razie potrzeby nie miało opowiedzieć się za faszyzmem.

Nie można stąd absolutnie wyciągać wniosku, że w Paryżu przewrót faszystowski stoi u progu i że istnieją tylko dwie drogi wyjścia, bolszewizm lub faszyzm, jak twierdzi w swej niedawno wydanej książce naczelny redaktor konserwatywnej „La Liberte", p. Kamil Aymord. Niemniej faktem jest, że faszyści z kandydatem na francuskiego Mussoliniego, p. Jerzym Valois na czele niezmiernie wzmogli się na siłach w ostatnich czasach, wspomagani finansowo przez wiadome „państwo ościenne", a moralnie przez kryzys wewnętrzny. Biorąc pod uwagę wybuchowy, łatwo zapalny charakter francuski należy przyznać, że jakiekolwiek przewroty mogą tu liczyć na daleko większe powodzenie niż wśród narodów bardziej zimnokrwistych.

Grożące stąd niebezpieczeństwo dostrzega poważna część społeczeństwa i bogata w doświadczenia innych państw przedsiębierze środki zaradcze. Głównym puklerzem przeciwko jakimkolwiek poczynaniom niekonstytucyjnym ma być wspomniana na wstępie reforma prawa wyborczego.

Obecne prawo wyborcze obowiązujące w Francji przy wyborach do Izby deputowanych od r. 1919, nie zadowoliło nikogo. Mimo, że oparte na ostatnich niemal zdobyczach wiedzy konstytucyjnej napotyka dużo więcej przeciwników niż archaiczne trzechprzymiotnikowe prawo wyborcze do senatu. Oparte na systemie proporcjonalności daleko bardziej wszakże ograniczonej niż u nas, jest przytem niezmiernie powikłane i trudne do zrozumienia nawet dla średnio wykształconego obywatela. Sprzyja rozproszkowaniu partyjnemu w jeszcze większej mierze niż polskie i skutkiem tego uważane jest za najpoważniejszą przyczynę zdegenerowania się obecnego parlamentaryzmu i przedzierżgnięcia się go w pogardliwie zwany „parlamentarylizm".

Rzecz jednak dziwna, że podczas gdy prawica opowiada się za przejściem do proporcjonalności integralnej, to lewica prze zdecydowanie do powrotu do głosowania jednomandatowego z większością absolutną, które do niedawna uważała za instrument reakcji.

W tym też sensie wypowiedziały się obie powołane do tego komisje Izby, konstytucyjna i prawa wyborczego, uchwalając przedłożyć na plenum raport proponujący przywrócenie głosowania jednomandatowego w zmniejszonych okręgach wyborczych (Vote uninominal d'arroudissement's). System ten wypróbowany w wielu państwach Europy, a zwłaszcza we Francji przed wojną, ma przedewszystkiem tę zaletę, że stwarza dużą i zwartą większość a na poszczególnych deputowanych nakłada poczucie bezpośredniej odpowiedzialności.

W chwili gdy powszechne są narzekania na przeżycie się, lub zdegenerowanie parlamentaryzmu wszelkie próby odrodzenia go spotkać się muszą z łatwo zrozumiałem zainteresowaniem. Tembardziej, że próby te wychodzą z Francji, z tej Francji, która od kilku wieków była dla Europy obfitem i niewyczerpanem źródłem wszelkich wzorów konstytucyjnego rządzenia państwem i kolebką wspaniałych demokracji Zachodu.

Jan Krzemień.

## Prawda o „Kooprolnej".

Ponieważ w różnych pismach, polujących na tanią sensację i chęć dokuczenia przeciwnikom politycznym, niezawsze umiejętnie skierowaną, pojawiły się notatki o „Kooprolnej", największej w Polsce organizacji rolników, należy zaznaczyć, że do zarządu „Kooprolnej" delegowani zostali: wiceminister skarbu Karśnicki, jako mąż zaufania Rządu i p. Januszewski, jako komisarz z ramienia Banku gospodarstwa krajowego. Zarządzenie to nastąpiło na skutek niespłacenia w terminie przez „Kooprolną" kredytów zaciągniętych w Anglji, w wysokości 1 miljona funtów szterlingów, gwarantowanych przez Bank gospodarstwa krajowego.

„Kooprolna", będąca naczelną organizacją syndykatów i kooperatyw rolniczych, zaciągnęła te kredyty w Anglji w marcu na zakup nawozów sztucznych i w lipcu — na zaliczki zbożowe dla rolników. Nieuregulowanie tych zobowiązań nastąpiło nie z powodu zachwiania się „Kooprolnej", której aktywa znacznie przewyższają passywa, lecz z powodu niewypłacalności rolników. Przyczyna tego jest wyczerpanie się zdolności płatniczej wskutek znacznych ciężarów podatkowych i obecnego kryzysu, który ogromnie obniżył rentowość produkcji rolnej.

Ciekawe pod tym względem wyniki daje zestawienie cen zboża i spadku waluty. I tak, gdy w marcu, kiedy zaciągano owe kredyty w Anglji równowartość 1 miljona funtów szterlingów wynosiła 25 miljonów złotych, obecnie, przy kursie funta 36 złotych, zamiast 25 miljonów, trzeba zapłacić 39 miljonów złotych. Strata więc, spowodowana zniżką złotego wynosi 56 procent. Jeszcze gorzej przedstawia się spłata tego długu w obliczeniu na żyto. Gdy w marcu dług ten można było spłacić 830 tysiącami centnarów żyta, obecnie potrzeba na to 1.700 tys. centarów. Spadek kursu złotego i zniżka cen zboża spowodowały zwiększenie się długu tego o 104 procent.

Jest to jeden z wymownych przyczynków do katastrofalnych skutków spadku waluty.

Jak zapewnił minister skarbu p. Zdziechowski na skutek interpelacji posła Kaczyńskiego, skarb państwa nie poniesie w tym wypadku żadnej straty.

## Kościół św. Doroty w Grodźcu.

Któż w Zagłębiu Dąbrowskiem i na Górnym Śląsku nie zna na wysokiej górze położonego kościoła św. Doroty.

Na tej to górze założono fundamenty pod przybytek Boży pod wezwaniem św. Doroty. Jak wskazują księgi archiwalne klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie kościół ten fundowała około 1637 Dorota Kącka ksieni konwentu zwierzynieckiego panien Norbertanek w Krakowie. Dobra Grodziec vel Grojec były ongiś własnością tego konwentu potwierdzoną królewskimi przywilejami, z których najstarszy jest z roku 1254 Kościół konsekrował w roku 1638 biskup Tomasz Oborski, sufragan krakowski. To też urząd biskupi w Krakowie stworzył w roku 1653 przy tym kościele samodzielną prebendę, zatwierdzając cały szereg legatów w łącznej sumie 5 3 0 zł na utrzymanie prebendarza. Ostatnio Zofja Bontani zakonnica zgromadzenia kanoniczek w Warszawie zapisała dla kościoła św Doroty w dniu 10 września 1858 r rubl 750 na dobrach Kemple i Marcinkowice w Miechowskiem jako fundusz wieczysty. W aktach miejscowych spotykamy również wzmianki o „roli kapłańskiej". Prebenda więc św. Doroty wyposażona przez pobożnych fundatorów, była jednostką prawną, samodzielną, której kolatorem była ksieni panien Norbertanek, a właścicielem Kościół.

Fundusze dawnej prebendy zagarnęli zaborcy, wywożąc je z sobą poza granice kraju, tymczasem kościół św. Doroty poważnie jest uszkodzony że lada dzień można spodziewać się katastrofy rozpadnięcia się w gruzy, a środków na uratowanie go od zupełnej zagłady brak.

Kościołek ten położony na pograniczu Śląska w dawnem księstwie siewierskiem, wieki całe patrzył na niedolę i męki braci, uciemiężonych żelazną dłonią zaborcy i odwiecznego wroga polskości prusaka i krzepił ich miłością Macierzy w tych ciężkich chwilach niewoli. Dla brata ślązaka tędy szła droga do Polski.. Niestety dziś ma zabraknąć mu tej widomej podniety symbolu wiecznie żywej i niespożytej Ojczyzny.

Znamienną jest znana powszechnie legenda o wyrobniku Marcinie z Kamienia na pobliskim Śląsku, któremu w głębokim śnie objawiła się Przenajświętsza Panna krzepiąca go w wierze i o cudownem ocaleniu od śmierci beznadziejnie chorego jedynego jego synaczka.

Pobożny ten człowiek następnie postanowił złożyć ofiarę dziękczynną i rozmyślając nad tem, usłyszał w duszy jakoby głos obcy: —„Spraw dla mnie taki obraz nowy, jaki nad głową twą we śnie widziałeś, na górę św. Doroty go zanieś", co też i uczynił. Obraz ten do dziś dnia przechowuje się w Grodźcu.

Obecnie zawiązał się w Grodźcu ściślejszy Komitet organizacyjny z miejscowym proboszczem ks. W. Grzelińskim na czele, który opracował odpowiedni statut, przyjmując nazwę „Towarzystwo opieki nad ruinami kościoła św. Doroty w Grodźcu".

Statut ten w dniach najbliższych zostanie przesłany władzom do zatwierdzenia poczem Komitet rozwinie swą działalność w całem Zagłębiu naszem oraz na pobliskim Śląsku.

Komu więc drogi jest kościołek św. Doroty, a miły krajobraz swojski w Zagłębiu, niech pospieszy z pomocą przez zapisanie się na członka nowopowstającego Towarzystwa, jak również przez składanie ofiar na ten cel.

Smt.

---

### Nasze służące.

— Marysiu, rzuć wszystko i przyjdź w tej chwili do mnie.

— Jestem proszę pani.

— Ale dlaczego dziecko tak okropnie krzyczy?

— Rzuciłam je na ziemię, jak pani kazała.

### Roztargniony ojciec.

— Tatusiu! Franuś ma 28 zębów, a ja tylko 23?

— Dajcie mi spokój dzieci! Podzielcie się sprawiedliwie i cicho sza!

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

**27** Sobota

Dziś S. d. Aleksandra i Nest.
Jutro Leandra B. W.
Wsch. słońca 6.27
Zach. „ 4.09

## Z TEATRU.

### Teatr w Sosnowcu.

Dziś — dyrekcja zaprosiła świetny zespół krakowskiej „Bagateli" na dwa gościnne występy. Goście odegrają znakomitą farsę „Pan naczelnik — to ja", która wszędzie cieszy się rekordowem powodzeniem Początek godz 8 wiecz.

„Pan naczelnik to ja" ujrzy światło kinkietów na jutrzejszem niedzielnem popołudniowem przedstawieniu; będzie to i drugie i zarazem ostatnie przestawienie tej przewybornej farsy. Początek godz. 4.

„Maszyna parowa" pr zewyborna groteska 3 aktowa dana będzie na niedzielnem wieczorowem przedstawieniu z udziałem sympatycznych gości krakowskich, którzy na wieczorowem przedstawieniu wystąpią poraz ostatni. Początek godz. 8.

We wtorek premjera „Warszawa w nocy" Próby w toku.

W czwartek niezawodna „Dama od Maxima" Dochód z tego przedstawienia przeznaczony został na Komitet ratunkowy w Sosnowcu, pod którego egidą odbywa się ten wieczór i tamże Komitet zajmuje się rozsprzedażą biletów.

### Teatr w Dąbrowie.

Dziś artyści teatru sosnowieckiego wystąpią w Resursie w świetnej 2 aktowej rewjecie operetkowej z repertuaru „Perskiego Oka" złożonej z 16 obrazów „Tylko dla dorosłych" z Wandą Zamorską, oraz Pawelskim Dudzińskim na czele Rozwiązanie krzyżówek z nagrodami, oraz przewyborne pączki firmy Pietrzaka, którymi będzie obdarzona publiczność dopeiro całości. W jednym z pączków znajdować się będzie czek na dolarówkę, a szczęśliwy posiadacz takowej otrzymają na pamiątkę Początek godz. 8

W niedzielę w „Komecie" o 2 popoł. ostatnie w sezonie przedstawienie dla dzieci „Bajki dla grzecznych dzieci".

### Teatr w Będzinie.

W poniedziałek w „Nowości" artyści krakowskiego teatru „Bagateli" odegrają największy sukces sezonu — znakomitą farsę „Pan naczelnik — to ja!" Początek godziny 8 wiecz.

### Teatr na Saturnie.

W niedziele w klubie na Saturnie — odegraną zostanie świetna operetka „Królowa przedmieścia". Ceny od 50 gr. do 4 zł Bilety w klubie.

* * *

### Teatr Polski w Katowicach.

Opera Offenbacha „OPOWIEŚCI HOFMANA" ukaże się na scenie naszej dnia 2 marca r. b. próby odbywają się pod kierownictwem b. reżysera opery warszawskiej Henryka Kowalskiego i Dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

OLGA OLGINA primadonna opery Jugosłowiańskiej która zbierała zasłużone oklaski podczas swego pierwszego występu na scenie Katowickiej. Wystąpi poraz drugi i ostatni przed wyjazdem zagranicę w operze „Cyrulik Sewilski" dnia 1 marca r. b.

GUSTAW CHORJAN w operze Moniuszki „Halka" gościnnie wystąpi raz jeden śpiewając partję „JANKA" w operze „Halka" dn. 27 lutego r. b. o godz. 7.30 wiecz.

WIERA MIRCEWA sensacyjna sztuka rosyjskiego autora Urwancewa z p. Idą Michorowską w roli tytułowej pod reżyserją Romana Tańskiego będzie najlepszą komedjową premjerą Teatru Katowickiego.

---

### Tablica chwały w Piotrkowie.

Od zarządu Zrzeszenia piotrkowiaków otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie:

W dniu 7 marca b. r. w gmachu starej szkoły piotrkowskiej, obecnem gimnazjum państwowem im. Bolesława Chrobrego, o godzinie 10.30 rano odbędzie się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy "chwały, ufundowanej staraniem Zrzeszenia, ku czci kolegów, poległych w latach 1914 — 1920 w bojach za Ojczyznę. Na uroczystość tę zarząd Zrzeszenia tą drogą zaprasza wszystkich kolegów i rodziny poległych na wypadek, gdyby imienne zaproszenia, rozesłane przez zarząd, nie dotarły, gdzie należy.

### Schronisko weteranów sceny polskiej.

Artyści naszego teatru mają do sprzedaży losy loterji fantowej Związku artystów scen polskich, której ciągnienie odbędzie się 26 marca br., każdy los za 50 gr. wygrywa. Kupcy i fabrykanci warszawscy złożyli na ten cel wielką ilość fantów między którymi znajdują się bardzo cenne jak: auta, maszyny do szycia, motocykle, radjo-aparaty i wiele innych artystycznych przedmiotów. Losy nabywać można u skarbniczki filji Z. A. S. P. Kossakowskiej w budynku teatralnym.

### Odczyt.

Staraniem Stowarzyszenia kupców polskich w Dąbrowie, odbędzie się w niedzielę dnia 28 bm., o godzinie 10 i pół rano w sali kina „Venus" odczyt pt. „Postulaty handlu". Z uwagi na interesujący temat odczytu, którego treść dotyczy całokształtu handlu, spodziewać się należy, że jaknajszerze warstwy kupiectwa wezmą w nim udział.

Ceny wejścia dla członków 40, dla niezłonków 60 groszy.

### Przedstawienie francuskie w Sosnowcu.

W niedzielę, dnia 28 lutego rb. o godz. 7 wieczorem w sali gimnazjum im. St. Staszica uczniowie klas wyższych odegrają komedję Emila Angier w języku francuskim pt.: „La gendre de monsieur Poirier" w 4 aktach. Dochód z przedstawienia przeznaczony na niezamożnych uczniów tegoż gimnazjum.

### Uregulowanie komunikacji autobusowej.

Jak się dowiadujemy, właściciele wszystkich autobusów, kursujących między Sosnowcem a Dąbrową zamierzają utworzyć jedno wspólne towarzystwo. Dotychczasowy bowiem stan komunikacji nie odpowiada swemu zadaniu. Konkurencja jest pożądana, lecz nie wszędzie z dobrym skutkiem da się stosować. Jeżeli chodzi o komunikację autobusową, to zauważyć należy, że konkurencja ta nie odniosła pożądanego skutku, a stała się tylko plagą dla korzystających z tego środka lokomocji.

Niestosowanie się do rozkładu jazdy poszczególnych koncesjonarjuszy, weszło w życie. Siedząc w autobusie często pasażerowie muszą długi czas oczekiwać, zanim zbierze się dostateczna liczba osób, lub jeżeli w międzyczasie nie nadjedzie konkurent, który zmusi autobus do odjazdu. Nieutrzymywanie należytego porządku w autobusach jest tą słabą stroną, która deprymuje pasażerów i odstrasza ich od tego bądź co bądź pożytecznego środka lokomocji.

Koncesjonarjusze, jak widać, sami doszli do wniosku, że w tych warunkach i wskutek ciągłego zmniejszania się frekwencji pasażerów, pracować nie długo mogli. Postanawiając się zorganizować w jedno towarzystwo, właściciele koncesji mają na uwadze w pierwszym rzędzie przeprowadzić odpowiednią reorganizację samej komunikacji, pozatem wprowadzić dla publiczności bilety miesięczne, które byłyby ważne na wszystkie kursujące autobusy. Pozatem, przewidziane jest wprowadzenie i przestrzeganie stałego rozkładu jazdy, ściśle wyznaczenie przystanków autobusowych itp. udogodnienia. Jest więc nadzieja, że po porozumieniu się i dojściu do skutku spółki, publiczność uzyska komunikację autobusową, stojącą na wysokości swego zadania.

### Pożyteczna impreza.

Dzisiaj, tj. 27 bm. o godz. 7 wieczorem w sali na Górze Zamkowej w Będzinie zostanie odegrana arcy-wesoła komedja, w 3 aktach przez dobrze zgrane Towarzystwo miłośników sceny pt. „Precz z kobietami", wraz z jednoaktówką „Oj, ten Pat Mazgaj". Ponieważ czysty zysk przeznaczono na bezrobotnych pracowników umysłowych, należy się spodziewać, że miejscowe społeczeństwo poprze tak wskazaną dzisiaj akcję.

### Zebranie woźnych funkcjonarjuszy państwowych.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 3 popoł. w sali Inspektoratu pracy w Sosnowcu odbędzie się walne zebranie woźnych, funcjonarjuszy państwowych.

### Gwoździe i autobusy.

Autobusy, krążące na ulicach Sosnowca, często się psują, narażając pasażerów na to, że w końcu muszą pieszo podążać do celu. Przyczyną zepsucia się są zazwyczaj pęknięcia kiszki na przystankach autobusowych. Szoferzy twierdzą, że to właściciele dorożek ze względów konkurencyjnych podrzucają gwoździe. Tego rodzaju walka jest niedopuszczalna.

### W sprawie małych kopalń.

Do Sejmu wpłynął wniosek klubu „Piasta" w sprawie małych kopalń. Wniosek ten domaga się przedłużenia kontraktów dzierżawnych dla małych kopalń i wycofania z sądów wszystkich spraw dotyczących rozwiązania umów dzierżawnych.

### Niebezpieczna pułapka na lokatorów

Stale zwraca się uwagę władz miarodajnych na lekceważenie lokatorów przez właścicieli nieruchomości. Nieoświetlanie klatek schodowych, zrujnowane i grożące niebezpieczeństwem schody, jak również zastawianie wszelkiego rodzaju niebezpiecznych pułapek, weszło już poprostu w modę i jest tolerowane przez władze. Ostatnio w Dąbrowie miał miejsce przykry wypadek, który mógłby się tragicznie zakończyć.

W domu p. Żurka, przy ulicy Sobieskiego, gdzie znajduje się urząd pocztowy oczyszczano dół kloaczny, wyjąwszy z otworu tuż przy samym wejściu parę desek. W porze wieczorowej, gospodarz nie uznał za konieczne oświetlić tej pułapki. Jedna z pracownic urzędu pocztowego nie zauważywszy tego niebezpieczeństwa wpadła do dołu kloacznego. Na tyle jednak miała przytomności umysłu, że schwyciwszy się jednej ze zwisających desek nie spadła głębiej. Na krzyk urzędniczki pospieszono jej z pomocą i wydobyto z dołu. Ta lekkomyślność właściciela domu winna być choćby dla przykładu innych surowo ukarana.

### Protest dentystów z Sosnowca.

Związek zawodowy lekarzy-dentystów (oddział Zagłębia Dąbrowskiego) przesłał do pana marszałka Sejmu następujący protest:

Związek lekarzy-dentystów w państwie polskiem (oddział Zagłębia Dąbrowskiego) wyraża protest przeciwko projektowi ustawy o praktyce dentystycznej w takiem brzmieniu, w jakiem wchodzi ona na plenum Sejmu. Ustawa ta winna bezwzględnie zawierać przepisy o izbach lekarsko-dentystycznych. Zgodnie z panującymi na całym świecie prądami, opiekę nad zdrowiem społeczeństwa powierza się dyplomowanym specjalistom a nie nieukom i partaczom dopuszczonym przez projekt do wykonywania praktyki dentystycznej. Protestujemy zarówno przeciwko pominięciu przez ustawę izb lekarsko-dentystycznych.

### Schwytanie złodzieja.

Policjant, przechodzący ulicą Sobieskiego w Dąbrowie, zauważył podejrzanego osobnika, niosącego jakąś paczkę. Osobnik na widok policjanta przyspieszył kroku, skręcając w boczną ulicę. Zatrzymany okazał się

znanym na tutejszym gruncie niebezpiecznym złodziejem zawodowym nazwiskiem Gmyrer. Niósł on z sobą większą sztukę sukna, pochodzącego z kradzieży z jednym z tutejszych sklepów. Aresztowany Gmyrer usiłował kilkakrotnie wyrwać się z rąk prowadzącego go do komisarjatu policjanta, co się jednak nie udało Gmyrera osadzono w areszcie.

### Wygrane loterji państwowej.

W dniu 17 i 18 ciągnienia 5 ej klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

15000 zł. na nr. 11631

Po 5000 zł. na n-ry: 43586 53459

Po 2000 zł. na n-ry: 4222 8444 59803

Po 1000 zł. na n-ry: 13323 19304

Po 600 zł na n-ry: 14682 20122 21037 40773 42631 63698 64515

Po 500 zł. na n-ry 1404 4683 9 35 12139 18506 21532 26 54 30038 37080 4 345 437 4 54090 62 67 6 8 9 64866.

Po 400 zł. na n-ry: 290 1298 7820 7866 12622 12802 14680 15 51 15 97 17826 18 43 21355 219 3 22376 22411 22813 22845 24 25 25055 26 53 283 4 28623 29233 32479 34359 34670 35351 37351 37775 3866 5 42551 44 51 45761 46084 4 619 47 91 47 27 4 487 48 73 4854 53087 54097 57648 57775 57876 61273 633 4

---

15000 zł. na nr: 49749

5000 zł. na nr: 46819

Po 3000 zł. na n-ry: 9425 13893 41588

2000 zł. nr. 28011

Po 1000 zł. na n-ry: 13814 49673

Po 600 zł. na n-ry: 3320 8803 19087 29 71 44345 445 7 46 33 49706 50895

Po 500 zł. na n-ry: 1810 1973 4187 9748 18388 23247 26142 27975 28604 33751 38 85 4 733 45023 4 790 48804 51670 51882 56121 61859 63 69

Po 400 zł. na n-ry: [illegible] 3424 4273 6477 8314 9587 1127 12977 13 66 13 49 14526 18469 21018 21615 21976 23954 24617 24671 25375 25547 28063 30516 30930 31522 2646 34156 36679 73280 41162 41 65 45 43 45 40 45566 48004 489 9 49 02 5 465 56795 56800 56856 57565 57334 57347 56521 6 375

### Feralny rok.

— Czy wiesz, że 1926 rok zaczął się w piątek i kończy się w piątek?

— Rzeczywiście, ale przynajmniej dobrze, że ani Nowy Rok, ani Sylwester nie wypadły trzynastego!

# Tajemnicza sprawa zaświadczeń inwalidzkich

**Kto może otrzymać koncesję monopolową?—List Powiat. Koła Związku Inwalidów.—A jednak zaświadczenia istnieją.—Pieczątka która zginęła. Szukajcie. winowajcy!**

Pisząc wczoraj o sztucznej fabrykacji „inwalidów" wskazaliśmy na karygodne zjawisko, że w naszem Zagłębiu wykonują koncesje monopolowe ze szkodą inwalidów i wbrew ustawie nie—inwalidzi, a dzieje się to na skutek zaświadczeń organizacji inwalidzkich, zezwalających na to pod pozorem, że niema inwalidów, którzyby chcieli odnośne koncesje wykonywać.

Dla wyjaśnienia dodajemy, cośmy już zresztą wczoraj zaznaczyli, że wolno nie mającemu funduszów czy też niezdolnemu fizycznie koncesjonarjuszowi inwalidzie mieć zastępcę, lecz w tym wypadku władze muszą mieć pewność że nie dzieje się to ze szkodą inwalidów. Może również koncesję monopolową otrzymać nie—inwalida, ale tylko wtedy, gdy w danej miejscowości nie reflektuje na koncesję żaden inwalida.

Otóż we wczorajszym artykule uznaliśmy za fakt bezsporny, że

1) organizacje inwalidzkie wystawiają poświadczenia, że nie zachodzą wyżej określone przeszkody, by nie—inwalida był zastępcą koncesjonarjusza—inwalidy, lub że nikt z inwalidów nie reflektuje na otrzymanie koncesji.

2) organizacje inwalidzkie pobierają za te poświadczenia, o czem mówi się publicznie, podobno po 50 zł.

Pisząc o tej przykrej sprawie, mieliśmy na oku dobro inwalidów, coraz bardziej niestety odsuwanych od dobrodziejstwa korzystania z ustawy, która ma na celu przyjście z pomocą tym, co zdrowie stracili w obronie Ojczyzny.

Atiści nasz artykuł był—zdaje się—dopiero wstępem do wielkiej kampanji, jaką należy stoczyć dla dobra inwalidów, bo oto sprawa nie jest tak prosta, jak się nam początkowo zdawało.

Mianowicie obecny zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu przesyła nam następujące sprostowanie:

„Wobec pojawienia się w „Iskrze" z dnia 26 bm. artykułu, p. t. „Fabrykacja inwalidów w Sosnowcu" zeznajemy, że Powiatowe Koło Związku Inwalidów wojennych w Sosnowcu zaświadczeń, o których mówi artykuł, nie wydawało ani za darmo, a tembardziej po 50 zł."

Sprawa staje się niezmiernie zagadkową wobec tego sprostowania, któremu trudno nie wierzyć. Zaświadczenia inwalidzkie, o których pisaliśmy, istnieją bowiem, ktoś je wydaje, a co najważniejsza — są w kursie u władz skarbowych, które je biorą od petentów w najlepszej wierze.

— Było nas dwoje, zginęła siekierka! — mówi przysłowie chłopskie. W tym wypadku dowiadujemy się, że w sosnowieckiej organizacji inwalidzkiej były dwie pieczątki i jedna z nich zginęła. Jest tam w użyciu obecnie pieczątka z napisem: „Powiatowe Koło Związku Inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu". Zginęła zaś jeszcze w roku 1923 jak nas informuje obecny sekretarz Związku Inwalidów. p. J. Kruż, pieczątka, zaczynająca się: „Koło Związku..."

W tej chwili trudno nam stwierdzić, jaką pieczątkę nosiły zaświadczenia dla władz skarbowych, trudno wogóle wyznać się w całym tym galimatjasie.

Powikłaną tę sprawę należy rozplątać! Tego domagać się będą wszyscy inwalidzi, a zwłaszcza pokrzywdzeni w zakresie koncesji monopolowych. Nie wolno sprawy pozostawić domysłom, nie można pozwolić na... fabrykację koncesjonarjuszy i ich zastępców ze szkodą inwalidów!

---

# Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Jeżeli tak, to sprawdź, czy Twój przyjaciel, kolega, sąsiad — są członkami.

Wskaż im adres miejscowego Koła L. O. P. P., albo skieruj do Administracji „Iskry", gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

# Czy nosisz znaczek członkowski?

---

## LISTY DO REDAKCJI.

# Nieporozumienia małżeńskie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W imię bezstronności upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania.

W „Iskrze" z dnia 24 lutego r. b. za nr 44, w kronice pod tyt. „Krewki szwagierek" zamieszczona została wzmianka — insynuowana przez byłego męża mojego p. Franciszka Skierskiego—uwłaczająca mej czci i zobydzająca mego brata Wacława.

P. Skierski cierpi na manję, iż jest stale okradany przez własną żonę i rodzinę. Uwypukliło się to dobitnie wtedy, gdy prowadziliśmy wspólne gospodarstwo z rodziną. Nie chcąc więc, aby rodzina była podejrzewaną i narażoną na nieuzasadnione zarzuty, wyprowadziłam się od niej i zamieszkałam wspólnie z mężem.

Niestety pożycie z mężem było jednem pasmem udręczeń i moralnych katuszy, bowiem zarzucał mi stale, iż okradam go i wspomagam rodzinę. Jako człowiek zaliczający się do „inteligencji" upadł tak nisko, że stale maltretował mnie i wprost znęcał się nad bezbronną istotą.

W dniu krytycznym uciekł się do wypróbowanych środków katowania mnie. Nie mając znikąd pomocy, ponieważ drzwi pozamykał, wybiegłam na balkon i zawezwałam brata mego Wacława przypadkowo jadącego do Będzina. Nie można się przeto dziwić, że brat w obronie mej wyważył drzwi. Nieprawdą natomiast jest, aby dopuścił się kradzieży, wyrąbywania siekierą drzwi, jak również aby miał się ukrywać, tembardziej, że są świadkowie, którzy wspólnie z nim przybyli do mego mieszkania. Po zajściu zabrałam tylko bose dziecię, opuszczając wraz z bratem „gościnne" progi domu mego b. męża.

Rzuca to jaskrawe światło na postępowanie męża, zwłaszcza że zdrowo myśląca opinja w Grodźcu, doskonale wie co sądzić o takim osobniku.

Zaznaczam, że p. Skierski za ohydne oszczerstwo i podłą potwarz odpowie przed sądem.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania.

**Rozalja z Wieczorków Skierska.**

Grodziec, d. 26.II.26 r.

---

Dr A. Piwowar.

# Zasługi Staszica.

**(Panu A Tatomirowi w odpowiedzi)**

Wielka postać Staszica, wyrosła na tle jednej z najdonioślejszych epok w historji rozwoju ludzkości budziła i budzić zawsze będzie w sercach i umysłach ludzkich różnorodne niejednakowej miary i wagi echa i oddźwięki. Jest to zupełnie zrozumiałem, gdy uświadomimy sobie różny u ludzi na Staszica patrzących poziom intelektualny, różną skalą odruchów ich serca i wreszcie różnorodną miarę ich wartości moralnej. W zależności od wszystkich wyżej wymienionych czynników echa te i oddźwięki odpowiedni znajdą dla siebie w duszach ludzkich rezonans.

Staszic, wielki reformator społeczny, nie znajdzie należytego zrozumienia i oceny w duszach zacofańców społecznych; Staszic wolnomyśliciel nie wywoła należytego oddźwięku w suchych jałowych umysłach ludzi, dla których odradzający życie postęp jest nieduścigłem pojęciem, Staszic, pełen ewangielicznej miłości do ludzi, nie zostanie odczuty jak ich sam nazywa, przez egoistów twardych i nieludzkich.

Stąd ten różnorodny, niejednakowej miary i wartości stosunek pisarzy do Staszica, przejawiający się mniej lub więcej wyraźnie bądź w chłodnem konwenansowem czysto zdawkowem uznaniu, bądź w entuzjastycznym hołdzie i czci dla wielkich zasług i działalności swojej. Ja do tych drugich Staszica należę czcicieli, podczas gdy mego, (pożal się Boże!) krytyka do pierwszych zaliczam. Stąd nasz odrębny nieznoszący kompromisu stosunek do Staszica, stąd różnice głębokie w ujęciu ideologji i zasług Staszica, które zdaniem mojem p. Tatomir skłonny byłby raczej pomniejszyć niż docenić. Ten nasz biegunowo sobie przeciwny stosunek do zasług i znaczenia w Polsce Staszica znalazł swój wyraz niedwuznaczny w mym szczerym entuzjaźmie, dla wielkiej postaci uczonego i działacza, wyrażonym gorąco i dobitnie w opublikowanej pracy o zasługach Staszica, znalazł też również swój wyraz w nudnym zdaniem słuchaczów elaboracie p. Tatomira. Gdy ja w tysiącach wierszy z pietyzmem zebranego i zgrupowanego troskliwie materjału historycznego, dałem wyraz potrzebie umysłu i serca, zaznajamiając szerokie warstwy społeczne Zagłębia i Śląska z wielką, szlachetną i nieporównaną może w dziejach naszych działalnością i zasługami Staszica, p. Tatomir z lekkiem sercem i niedbale zapragnął jednem niezdarnem pociągnięciem pióra przekreślić cały owoc mej żmudnej i wytężonej pracy. Wysiła się więc i śmiesznie i nieudolnie zarazem, by uszczknąć z laurowego wieńca Staszica chociażby jaknajskromniejszy listeczek. Z rozbrajającą a pocieszną powagą, przy niewspółmiernych do zasobu intelektu swego aspiracjach, sili się p. Tatomir podciąć i osłabić znaczenie mej jedynej zresztą możliwie o warunkach naszych wyczerpującej, opublikowanej w Zagłębiu pracy o Staszicu.

Wobec tak bogatego materjału historycznego, jaki mi się udało zdobyć dla zobrazowania zasług i działalności Staszica, kilka rzekomych drobnych wcale zresztą jeszcze przez p. Tatomira niedowiedzionych usterek, które ewentualnie nieznacznie obciążyć mogą autorów, z prac których materjał do odczytu czerpałem, kilka tych drobnych mało znaczących usterek sili się p. Tatomir rozdmuchać do rozmiarów „pracy, która ma stron ujemnych nieco zdaniem jego zawiele"! Zapomina przytem p. Tatomir chętnie, że niektóre z nich być mogą nawet wyrazem różnych ścierających się z sobą poglądów historyków, nie mogących z braku dostatecznych danych ustalić pewnych dat z życiem Staszica związanych.

Boć nie w bezdusznem chronologicznem uszeregowaniu faktów historycznych leży charakterystyka zasadniczych zasług Staszica, lecz leży ona w wypuklenia na tle epoki upadku Rzeczypospolitej, twórczej odradzające życie pełnej poświęcenia działalności jego. Stąd żywy i gorący entuzjazm pisarzy, których Staszic pobudził do czynu, którzy zdumiewali się w jego opis palący zbrodni i bezwstydu Polskę wówczas w epoce wypadku podobnie jak i dzisiaj jeszcze, każących.

I gdy weźmiemy pod uwagę dzisiejszy obraz upadające wiary w dalsze odrodzenie Polski, gdy rozwielmożniająca się groźnie małoduszność i depresja moralna zatruwające jadem zgnilizny żywe ciało Polski takich właśnie ożywczych źródeł, dziś przedewszystkiem z życia Staszica czerpanych, wielkim się domaga głosem, wtedy intencja moja żadnemi zresztą drobnemi sztucznie skomponowanemi usterkami niedosięgniona, przewijająca się wyraźnie niby nić czerwoną poprzez cały odczyt o Staszicu, należycie ocenioną zostanie.

Ale do tego potrzeba bezwzględnie dobrej i szczerej woli i braku wszelakich uprzedzeń. Kto z uprzedzeniem z góry powziętem, jak to czyni p. Tatomir, do rozbioru i oceny pracy mej przystępuje, temu widocznie echa dawnego obskurantyzmu szlacheckiego, nie pozwalają ujrzeć zalet i stron dodatnich w ujęciu przeze mnie tego tak doniosłego w skutkach a tak aktualnego dzisiaj tematu.

To też z ogarniającym mnie mimowoli pogardliwem uśmiechem patrzę na pretensjonalne uwagi p. Tatomira nad pracą moją uczynione. Zbyt wysoko cenię społeczną wartość mej pracy i zamierzeń, zbyt wysoko stawiam swoje patrjotyczne intencje pisarskie, bym nie miał przejść do porządku nad nieudolnemi elukubracjami umysłowemi mego niepowołanego krytyka.

(D. c. n.)

# Kronika Zawiercia.

**Podatek komunalny z kin i zabaw.**

Wobec dotychczasowej błędnej interpretacji przepisów o daninach komunalnych, właściciel lub organizator wszelkich imprez płacił podatek Magistratowi co powodowało pewne opóźnienie. Magistrat stojąc na stanowisku, że klijent płaci oddzielnie za bilet, oddzielnie zaś podatek, postanowił podatek ten z kin, zabaw, oraz innych imprez odbierać codziennie.

**Podział czynności w Magistracie.**

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta, członkowie Magistratu podzielili między sobą czynności. Prezydent miasta p. Janik objął kierownictwo wydziału finansowo-podatkowego, sekretarjat i sprawy stanu cywilnego. Wiceprezydent p. A. Ciechomski objął kierownictwo wydziału budowlanego, gospodarczego, szkolnego i administracyjno-policyjnego. Ławnik p. Krawczyk objął sprawy specjalnie przez Magistrat mu powierzone, oraz wszystkie inne, któremi zechce się zainteresować. Ławnik p. Majchrzak objął kierownictwo wydziału opieki społecznej, funduszu bezrobocia, wojskowego i meldunkowego. Ławnik p. Bornsztajn objął kierownictwo wydziału zdrowia publicznego, szpitalnictwa i weterynarji.

**Ogólny zjazd urzędników samorządowych.**

Na ogólny zjazd urzędników samorządowych, który odbędzie się w niedzielę w Warszawie zostali wydelegowani z Zawiercia p. dr. Wołoszyński, oraz p. Summ kierownik wydziału finansowo-podatkowego Magistratu zawierckiego.

**Konkurs**

Magistrat postanowił ogłosić w najbliższych dniach konkurs na wykończenie w bieżącym sezonie domów mieszkalnych, których budowę rozpoczął Magistrat jeszcze w ubiegłym roku.

# Kronika Olkuska.

**Wystawa kilimów**

Otwarta została w Olkuszu wystawa kilimów i wyrobów tkacko-kilimkarskich z Glinianska (woj Tarnopolskie). Wystawa przedstawia się efektownie. Pierwszego dnia wystawę zwiedziły uczennice miejscowego liceum. Wystaw potrwa do 28 bm.

**O drogę do stacji**

Na posiedzeniu komisji technicznej Magistratu łącznie z inżynierem drogowym i architektem powiatowym, rozpatrywane były dwa projekty ułożenia trotuaru z miasta do stacji. Zgodzono się na projekt wybudowania chodnika z płyt betonowych na t.zw. banklet. Szerokość trotuaru wyniesie cztery metry już poza drogą, co będzie odpowiadało regulacji ulicy i przeprowadzenia wodociągów. Roboty ziemne rozpoczną się wczesną wiosną. Gdyby z braku funduszów, trotuaru w bieżącym roku nie dokończono roboty odłożone zostaną na rok przyszły.

# ŻYCIE GOSPODARCZE.

## Kapitały zagraniczne w Polsce.

Wśród banków polskich mamy kilka banków, opierających się głównie na kapitałach zagranicznych. Banki takie, w całości uzależnione od banków zagranicznych, są właściwie ich oddziałami, pod firmą polską. Oczywiście sam ten fakt jest raczej dodatni, bo ułatwia obrót z zagranicą i dopływ kapitałów zagranicznych. To udostępnienie polskiego rynku pieniężnego dla zagranicznych instytucji finansowych może mieć jednak i swoje ujemne strony. Znana była w swoim czasie rola banków wiedeńskich w Galicji, które wyciągały z kraju poważne lokaty i jednocześnie utrudniały rozwój przemysłu krajowego rozumiejąc, że w interesie przemysłu austrjackiego leży, by Galicja pozostała odbiorcą przemysłu austrjackiego i dostawcą tanich surowców.

Oczywiście Polska dzisiejsza jest zbyt dużym i zbyt silnym organizmem gospodarczym, by można ją było utrzymać w całości w roli takiego „hinterlandu" zagranicy. Kapitał zagraniczny, mający do swej dyspozycji banki z firmą krajową, może jednak zawsze wywierać bardzo znaczny wpływ (dodatni lub ujemny) na życie gospodarcze Polski, którego charakter zależy od siły finansowej danej instytucji, stosunków gospodarczych Polski z krajem, którego kapitały dany bank reprezentuje i t d. Każdy więc, kto chce orjentować się w sprawach związanych z działalnością banków, musi wiedzieć, kogo dany bank reprezentuje.

Ciekawe informacje o bankach w Warszawie, pozostających pod wpływem kapitału zagranicznego, podaje senator ks. Adamski w pracy swojej pod tyt. „Reorganizacja bankowości w Polsce". Według tych danych do banków tej kategorji zaliczyć należy: 1) Warszawski Bank dyskontowy, za którym stoi wiedeński Kreditanstalt Rotschild. 2) Powszechny Bank kredytowy, finansowany przez znany Laenderbank w Wiedniu, 3) Bank małopolski (Bodencreditanstalt — Wiedeń), 4) Bank angielsko polski (Over seas Bank Londyn), 5) Bank francusko-polski (Banque de Paris et de Pays Bas-Paryż).

Na liście tej widzimy przewagę banków austrjackich, które często związane są z innymi bankami zagranicznymi, niemieckimi, angielskimi i reprezentują przeważnie typową finansjerę międzynarodową, która, jak wiadomo, szuka głównie zysków bankierskich, niechętnie zaś wiąże się lokatami inwestycyjnemi w przemyśle obcym.

Wymieniony na liście Bank angielski, jest, zdaje się, ekspozyturą kapitałów angielskich podobnego typu, z tą różnicą, że jest on — jak większość banków angielskich — również w znacznej części ekspozyturą polityki rządu angielskiego.

Bank francuski, reprezentowany przez Bank francusko-polski, przed wojną angażował się w przedsiębiorstwa przemysłowe obcych krajów. Obecnie jednak, gdy niema we Francji nagromadzonych w tak wielkiej sumie jak przed wojną oszczędności drobnych rentjerów, którzy szukali dla swych pieniędzy dobrej i pewnej lokaty, ogranicza się obecnie prawdopodobnie do finansowania wzajemnych stosunków handlowych polsko-francuskich.

## Kronika gospodarcza

**Zdolność przeładowawcza portów.** Inż. St. Łęgowski w obszernym artykule w prasie warszawskiej omawia zdolność przeładowawczą Gdańska w świetle cyfr przedwojennych i obecnych. Ostatnie 2 lata wykazały, ze ruch towarowy w stosunku do lat przedwojennych wzrasta mimo naszego kryzysu gospodarczego. Ruch ten wzrośnie w przyszłości jeszcze więcej i Gdańsk licząc się z tą ewentualnością, powiększa już drogą odpowiednich inwestycyj swą zdolność przeładowawczą, która w r.b. ma być doprowadzona do 5 miljonów ton. Port w Gdyni ma również przed sobą widoki korzystnego rozwoju i należy się spodziewać, że już w tym roku zdolność przepustowa Gdyni wyniesie conajmniej 1 i pół miljona tonn.

**Obniżenie kar za zwłokę w płaceniu podatków.** Związek rzemieślników chrześcjan zwrócił się do Magistratu z prośbą, aby ze względu na ciężką sytuację finansową, panującą w przemyśle rękodzielniczym—miasto obniżyło kary za zwłokę w płaceniu podatków i opłat do 1 proc. miesięcznie. Na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej prośba w zasadzie została uwzględniona. Jedynie procent zniżki uległ zmianie. Kary obniżone będą z 4 na 2 proc. w ciągu 3-ch pierwszych miesięcy zaległości i 4 proc. w następnych.

**Wystawa rolnicza w Tyflisie** W kwietniu r. b. otwarta zostanie w Tyflisie wystawa przemysłu rolniczego. Izba handlowa Polski i S. S. S. R. objęła patronat nad działem przemysłu polskiego na powyższej wystawie. Rząd sowiecki deklaruje ustępstwa w kosztach przewozu i zwalnia od cła wwozowego eksponaty, przeznaczone dla tej wystawy. Nasze Min. przemysłu i handlu zadecydowało również stosować rozmaite ulgi, celem zachęcenia naszych przemysłowców do przyjęcia udziału w tej wystawie.

## Giełda warszawska.

Warszawa, 26. 2. luty.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7 73
Dolar — 7 72
Londyn — 37,59
Paryż — 28 20
Praga — 22 88
Belgja —
Holandja —
Wiedeń — 108 92½
Włochy — 31,15
Szwajcarja — 148 75
Sztokholm —

## Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 26. 2. (A.W.) Żyto 19,00—21,00 Pszenica 37,00—39,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,00—23,00 Jęczmień zwykły 19,00—20,00 Owies 20,25—21,25 Ospa pszenna 16 25—17 25 Ospa żytnia 13 75—14 75 Mąka żytnia 70 proc. 32,00—33,00 Mąka żytnia 65 proc. 33 50—34,50 Mąka pszenna 65 proc. 57 50—60,50 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 29,00—30,00 Groch Victorja 38 00—42,00

Usposobienie spokojne.

# Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

## PROLOG

Jesień 19** roku była wyjątkowo pogodną i ciepłą.

Salon letni Warszawy w godzinach południowych przepełniony bywał doszczętnie, przypominając piękne dni lipca wesołym gwarem biegającej dziatwy.

Jednego z tych ciepłych dni, na ławce bocznej alei, siedział mężczyzna nie pierwszej młodości, średniego wzrostu, dobrze już szpakowaty; o szyi grubej i barkach szerokich, znamionujących niepoślednią siłę fizyczną. Twarz czerstwa, bez zarostu, nie posiadała tego wdzięku męskiej piękności, dzięki jednak wielkim oczom niebieskim, z których płynęło pełne słodyczy wejrzenie, czyniła wrażenie sympatyczne, a nawet po bliższej obserwacji pociągające.

Mężczyzna ten trzymał w ręku wilgotny jeszcze numer „Kurjera Porannego" i czytał go z zajęciem, nie widząc nic około siebie, nie odwracając oczu ani na chwilę od wiadomości brukowych, które pochłaniały całą jego uwagę.

Naraz... drgnął, jak człowiek, dotknięty prądem elektrycznym

Źrenice jego rozszerzyły się raptownie, ukazując dziwny p o ł y s k oczu, twarz sposępniała, a uśmiech bolesny wykrzywił usta. „Kurjer" wysunął się z drżących rąk siedzącego.

— Anzelm Z... to on!.. cóż to za nieszczęście! — wyszeptał złamanym głosem. — Nie dawniej niż w poniedziałek spotkałem go i podziwiałem tę urodziwą twarz młodzieńca... Djabelska sprawa!.. otóż to życie ludzkie... i ktoby się spodziewał samobójstwa?.. hm... czy to tylko nie złudzenie...

Przy końcu powyższego monologu, podniosł leżące u nóg pismo, by raz jeszcze odczytać smutną dla siebie wiadomość...

Oto jej treść dosłowna:

„Nocy wczorajszej, pociąg kurjerski, wychodzący z Warszawy o godzinie wpół do jedenastej wieczorem, na czterdziestej wiorście, przy samym skręcie lesistej okolicy, przejechał, w pełnym biegu, leżącego na szynach człowieka.

„Gdyby pociąg przebywał drogę prostą, bezleśną, nie trudno byłoby maszyniście spostrzec go przy świetle latarni na pewną nawet odległość, i wedle możności wstrzymać bieg pociągu... łukowata jednak i lesista miejscowość uniemożliwiała w noc ciemną wszelki ratunek.

„Pociąg, prócz lekkiego wstrząśnięcia maszyny, nie doznał żadnego szwanku, przebiegłszy bezwiednie stację, na której się nie zatrzymywał. Doplero po pewnym przeciągu czasu doszła wiadomość przez miejscowego dróżnika o zaszłym wypadku.

„Po zejściu na miejsce, ujrzano leżącego człowieka bez głowy, która obcięta kołami parowozu, potoczyła się o kilka kroków ku środkowi plantu z biegiem pociągu...

„Skonstatowano po b l i ż s z e m sprawdzeniu, iż denat był osobistością, dobrze znaną w okolicy.

„Nikt nie jest w stanie odgadnąć pobudek tak bolesnego wypadku, którego ofiarą jest pan Anzelm Zawolski, właściciel obszernego majątku, bezżenny, uchodzący za bardzo zamożnego obywatela, człowiek pełen cnót, otaczany ogólnym szacunkiem i miłością w okolicy, których był prawdziwym ojcem i opiekunem...

„Jedynie śledztwo sądowe zdoła wyjaśnić: czy to prosty wypadek, pochodzący z nieostrożności... czy też samobójstwo...

„W tej chwili za tem ostatniem przemawiają pewne okoliczności, które zdołano natychmiast sprawdzić na miejscu.

„Wiadomości o bliższych szczegółach tego wypadku nie omieszkamy zakomunikować naszym czytelnikom"...

Nieznajomy podniósł się z ławki, złożył „Kurjerek" i schował go do bocznej kieszeni paltota... obejrzał się wokoło dla zrekognoskowania miejscowości, szepcząc półgłosem:

— W tem coś jest niewyraźnego... samobójstwo! on!..

Niedługą chwilę stał w zamyśleniu, pocierając ręką zmarszczone czoło... wreszcie musiał coś postanowić, albowiem sięgnął po zegarek.

— Trzecia minut pięć, pociąg odchodzi o czwartej minut jedenaście... mam całą godzinę czasu.. to więcej aniżeli potrzeba... nie mogę się wahać ani sekundy!..

Szybkim krokiem skręcił w boczną aleję, minął bramę ogrodu, przeszedł na drugą stronę ulicy Królewskiej i wskoczył do stojącej opodal dorożki.

— Biorę cię na godzinę — rzekł do automedona — jedź na Wiślaną, śpiesz się jednak, gdyż musimy zdążyć na kurjer kolei Terespolskiej, odchodzący o czwartej... zarobisz pięć rubli, jeśli się nie spóźnisz..

Tak wymowny argument dodał energji powożącemu i jego koniom.

Pomknęli lotem strzały.

We dwadzieścia minut dorożka zatrzymała się na ulicy Wiślanej.

Nieznajomy wyskoczył z niej z dziecięcą szybkością i znikł w sieni parterowego domu, okolonego ogródkiem.

Powrócił niebawem z maleńką walizką w ręku... po przez ramię przerzucił ciemny jedwabny pled, istne arcydzieło fabryki angielskiej.

— Jazda!.. — zawołał, siadając

Konie skręciły równolegle z domem ku mostowi

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

# W świetle lampy.

Zdarzyło się raz, gdy byłem w składzie porcelany, gdzie sprzedawano także lampy różnego pokroju, że przyszło pewne młode małżeństwo, które chciało nabyć jakąś efektowną amplę do sypialni. Rzecz prosta miała ona być ładna i gustowna, ale niedroga. Ten ostatni warunek jako sine qua non postawiony był na pierwszym planie.

Młoda małżonka, urocza niezwykle i miła, żądała klosza różowego, gdy tymczasem on, „pan i władca" skłaniał się raczej ku błękitnemu.

I oto wedle zwyczaju rozstawiwszy uszy na cztery świata strony, usłyszałem następujący djalog, prowadzony szeptem:

— Ależ Zosieńko zastanów się...

— Tadeczku! Przecież wiesz, jak ładnie wyglądam w tem oświetleniu, jak mi jest do twarzy...

Żonkoś uśmiechnął się pod ledwo wysypującym się wąsem i przystał. Czegóż nie zrobi się dla ślicznego stworzenia, które ma się prawo nazywać żoną od tak niedawna, może od dwóch tygodni? Kupili więc amplę z różowym kloszem i niedrogą... Wszak to ostatnie było warunkiem sine qua non... ponieważ oboje rozumieli i zgodzili się na jedno, że nie mogą pozwalać sobie na zbytki. Ona to rozumiała, boć ten zapracowany wiecznie przystojny młody człowiek to jej mąż, a ślub był tak niedawno, może dwa tygodnie temu...

— — — — — — — — —

W składzie lamp starsze już małżeństwo kupuje lampę. Ma to być ampla do sypialni ładna i gustowna. O cenie ani słowa. Czyżby to nie był warunek sine qua non?

Djalog prowadzony półgłosem wyjaśni wszystko. Słuchajmy.

— Ależ zastanów się Karolino, to kosztuje 80 złotych...

— Co się mam zastanawiać, kosztuje to zapłacisz...

— Nie zapłacę, bo mię nie stać.

— A na żonę cię było stać?

Małżonek uśmiechnął się kwaśno pod szpakowatym wąsem. Nie da takiej sumy, bo nie może, a gdyby nawet mógł... Nie kupili więc ampli ani za 80 ani za 30 zł. Wszak cena dla niej nie była warunkiem sine qua non.. ona tego nie rozumiała, boć ten starszy mężczyzna to jej mąż a ślub był tak już dawno, może z dziesięć lat temu...

W domu pobili się.. pogrzebacz, laska garnek z krupnikiem, figurka gipsowa, wyobrażająca Apollina... A później Sąd — skarżyli się nawzajem...

Padają słowa zmęczone, stereotypowe:

— Może się strony pogodzą?

Państwo W. pogodzili się, na jak długo jednak?...

Bo miłość wygasła, a równowagi niema. A to jest warunek sine qua non...

Lek.

# Z tajemnic ponurej zbrodni.

## Sprawa ordynata Bispinga przed Sądem apelacyjnym.

## Dalszy ciąg przemówienia adw. Bitnera.

Mowa adwokata Bitnera, zaczęta na onegdajszem posiedzeniu sądu, trwała 8 godzin.

Obrońca Bispinga większość swej mowy poświęcił wykazywaniu niewiarogodności świadków i prawdomówności oskarżonego, a następnie wynikom ekspertyzy.

Ustalenie czasu zabójstwa i wyjazdu Bispinga, jest — zdaniem obrońcy — trudne, bo „pociąg mógł się spóźnić", rana na piecie Bispinga mogła nie dokuczać, gdy „noga się rozchodziła"...

Rany na ciele księcia o kształcie półkolistym mogły być zadane trąbką myśliwską, używaną przez gajowych w Tereslnie. Książę był dobrze zbudowanym sportowcem i z pewnością nie uległby takiemu człowiekowi jak Bispig. Trudno przypuścić, by książę, walcząc o swe życie, nie krzyczał. Widocznie jednak zatkano mu usta, a jeden człowiek w tym wypadku poradziłby sobie nie mógł.

Zdaniem obrońcy ekspertyza plam krwi jest mało przekonywująca, ekspertyza włosów niewystarczająca.

Wreszcie rewolwer Bispinga miał pewien defekt w iglicy, która, jak to wykazano przy próbnych strzałach, przebijała gilzę, gdy tymczasem gilzy, znalezione na miejscu zbrodni, nie są przebite i noszą ślad normalnego uderzenia iglicy.

Szyć kaftan aresztancki dla oskarżonego mogła tylko ta wraża siła, carski rząd, który usiłował w Polsce wszystko zohydzić i splugawić.

Tu obrońca omawia możliwość udziału w zabójstwie Antoniego Grali, podkreślając dziwne konszachty między starym Gralą a jego synem.

Na uwagę zasługuje również i drugi dominujący w sprawie czynnik, tj. dziwne zainteresowanie w procesie administracji rosyjskiej, dla której mogło być bardzo wygodne skierowanie podejrzeń na Bispinga, znanego z wrogiego stanowiska względem Rosji.

Przytoczywszy następnie przykład księdza Kobyłowicza, którego skazano na 15 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo organisty, a po śmierci księdza pewien zakrystjan na łożu śmierci wyznał, iż on jest sprawcą zabójstwa, obrońca Bispinga, adw. Bitner, tak kończy swoją mowę:

Biedny szambelanie papieski! Prokurator nie widzi w tobie ani człowieka, ani nieszczęśnika, ani ojca rodziny, ani obywatela kraju. Prokurator zamyka oczy na wszystko, co za tobą przemawia. Biedny szambelanie! Przeciw tobie stoi podłość ludzka. Serca tych ludzi są jak głazy, są gorsze od serc psich, które nie znają co kłamstwo i nie umieją tworzyć poszlak przeciwko człowiekowi niewinnemu.

Gdy tedy zbliża się godzina wyroku twego, padnij, szambelanie, na głazy kościelne, miększe niż niektóre serca ludzkie i powtarzaj za wieszczem:

Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie,
Ty, co gród zamkowy nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem
Mnie, jak dziecko do szczęścia, powróć Twoim cudem...

Temi słowami prosił adw. Bitner Sąd o uniewinnienie Bispinga.

# Walka z żebractwem.

Z inicjatywy towarzystw kupieckich magistrat w Poznaniu zwołał zebranie przeciwko pladze żebractwa. Zebranie to odbyło się z udziałem przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa dn. 22 bm. w ratuszu. Obradom przewodniczył radca Nowicki. Naczelnik magistratu p. A. Czybiński zreferował nowy projekt zwalczania żebractwa, przypominając o doświadczeniach, poczynionych w Katowicach i Królewskiej Hucie oraz w miastach niemieckich. W miastach tych udziela się jałmużny nie w formie pieniędzy, lecz w formie bonów na zakup produktów. Wydawanie bonów 5 groszowych w bloczkach po 100 kartek rozpoczętoby w magistracie, albo w Tow. zwalczania żebractwa za wpłaceniem należności. Po referacie wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, podczas której padły krytyczne głosy, wyrażające obawę, że rozwinąćby się mógł handel bonami. Referent jednak, wskazując doświadczenia poczynione gdzieindziej, zaznaczył, iż handel bonami jest niemożliwy, gdyż wyłącza go organizacja siłą faktu. Ostatecznie postanowiono zwołać w najbliższym czasie zebranie ponownie z udziałem władz kompetentnych.

# Z całej Polski.

## Zamordowanie wywiadowcy K. O. P.

24 bm. w nocy o godz. 3 nad ranem, banda, złożona z kilku ludzi przekroczyła granicę sowiecką i wpadła do wsi Siekierzyńce nad Zbruczem w powiecie Kopyczyńce. Bandyci otoczyli dom, w którym mieszkał wywiadowca K. O. P. nieznanego dotychczas nazwiska, kilku z nich wdarło się do mieszkania i tu w oczach rodziny zamordowało w bestjalski sposób wywiadowcę, jego żonę zaś i dziecko oraz goszczącego u nich owej nocy znajomego — uprowadziła banda ze sobą za Zbrucz.

## Ucieczka policjanta do Rosji.

Przed kilku dniami pewien posterunkowy, którego nazwisko narazie trzymane jest w tajemnicy, stacjonowany w Borszczowie, w pełnem uzbrojeniu i mundurze przeszedł przez Zbrucz do Rosji sowieckiej. Posterunkowy ten zabrał ze sobą akta mobilizacyjne, tajne dokumenta policyjne, akta defenzywy i co najważniejsze, spis tajnych agentów i konfidentów policji politycznej. W sprawie tej zjechała do Borszczowa specjalna komisja.

## Jaglica w Lublinie.

W Lublinie wśród dzieci szkolnych szerzy się jaglica. Magistrat m. Lublina udziela pomocy lekarskiej przeszło 9000 dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, ochronek i osad dziecięcych. Sprawozdania lekarzy wykazują, że wśród tych dzieci ilość zachorowań na jaglicę stale wzrasta. Aby położyć kres szerzącej się zarazie, magistrat postanowił ująć w swoje ręce akcję zapobiegania tej epidemji. W tym celu zwrócił się do Polsko amerykańskiego Komitetu pomocy dzieciom, posiadającego szpitale dla chorych jaglicznych.

---

Czwarta biła na zegarze kolejowym, gdy stanęli przed lokalem...

— Spisałeś się gracko!.. oto przeznaczona zapłata... o dziesiątej powracam dziś jeszcze... który masz numer?

— Sto siedem, jaśnie panie!..

— Czekaj mnie tu gdy powrócę, wieczorem trudno o dorożkę.

— Będę pewnikiem, jaśnie panie — odparł uradowany. Lecz pasażer znikł już wraz z pociągiem...

Niespełna w trzy kwadranse wysiadł przed stacją do której zmierzał i wolnym krokiem wstępował po kilku stopniach, wiodących do salonu pasażerskiego.

Tak fizjonomja jak i ruchy podróżnego nacechowane były jakąś uroczystą powagą.

Po odejściu pociągu przywołał szwajcara.

— Gdzie jest zawiadowca stacji? — zapytał.

— Zawiadowca? jest proszę pana w magazynie i widzieć go teraz nie można.

— Taak?.. a dlaczego to, mój przyjacielu.

— Bo to u nas dzisiejszej nocy pociąg zabił jednego pana i właśnie przed paru godzinami zjechał sąd, a nieboszczyk złożony jest w magazynie, bo go tam krają podobno, choć to i niepotrzebne wcale, bo i tak maszyna odkrajała mu głowę jakby nożem i zawlekła pociągiem

— No... no! to smutny wypadek... A nie mógłbyś mnie objaśnić, kto tam jest w tym sądzie?

— Jest dwóch doktorów z powiatu i kolejowy, jest sędzia śledczy z pisarzem, naczelnik z policji, felczer, nasz zawiadowca, maszynista od kurjera i ajent ze śledczej policji.

— Aż tyle tego!.. a czy nie mógłbyś mnie zaprowadzić do tego magazynu?..

— Zaprowadzić nie trudno... ale wejść nie będzie można, gdyż wachmistrz z dwoma żandarmami trzymają straż i nie wpuszczą...

— Ba... spróbujemy.

Szwajcar ruszył ramionami, jak gdyby powątpiewał, czy go słuch nie mylił. Wreszcie wolnym krokiem poszedł ku plantowi.

Naraz zatrzymał się i, wskazując palcem piętrowy budynek murowany, stojący o kilka kroków, rzekł:

— Tam.. wprost!.. wejście jest z boku, jak stoją te platformy... a właśnie oto wachmistrz.

I jak człowiek, który spełnił żądanie... zawrócił spokojnie i znikł poza węgłem lokalu.

Podróżny przeszedł szyny i po bocznych schodach dostał się na pomost, stanowiący miejsce dla składania towarów.

Za chwilę stanął obok wachmistrza.

— Przepraszam bardzo — rzekł, uchylając z lekka kapelusz — pragnąłbym widzieć się z ajentem, przybyłym na śledztwo.

— A to po co?.. — zapytał przedstawiciel siły zbrojnej...

— Mam do niego polecenie od sądu.

— Kto pan jesteś?..

— On sam skoro mnie ujrzy, objaśni pana...

Wachmistrz spojrzał uważnie na przybyłego.

— Zaraz!.. a właśnie nadchodzi...

O kilka kroków w głębi zarysowała się sylwetka człowieka, do którego zwrócił się żandarm, szepcząc mu kilka słów i wskazując przybyłego.

Agent szybko zbliżył się nad brzeg platformy.

— A.. to ty, Rufinie?.. — zawołał nasz podróżny.

— Co ja widzę?!. to pan naczelnik?.. a pan tu co robi?

— Jak widzisz, kochanie, przyjechałem z ciekawości.

— Czy pan życzy sobie wejść tu do nas?

— A pocóżbym, u djabła, przyjeżdżał kurjerem, gdybym nie miał w tem interesu!.. Mój kolego, zamelduj mnie sędziemu, tylko się pośpiesz, bo noc za pasem...

— Natychmiast!..

Agent znikł wewnątrz budynku, lecz za minutę powrócił.

— Sędzia prosi pana....

Budynek, zwany magazynem, miał formę prostokątną, belkowany, z oknami u wiązań dachowych. Cztery szerokie otwory wsuwanych drzwi — wpuszczały powietrze i światło, których tu było poddostatkiem.

Na środku jednego z otworów, od pola, stał stół, na którym przyrządy do pisania i inne przedmioty, niezbędne przy śledztwie.

Kilku mężczyzn przechadzało się w różnych kierunkach tego improwizowanego biura posiedzeń.

Oparty na ręku siedział przy stole człowiek lat około pięćdziesięciu o inteligentnym wyrazie twarzy. Dyktując obok siedzącemu młodzieńcowi, rzucał mimowolne wejrzenie na skół i zatrzymał je wreszcie na osobie wchodzącego.

— To pan — panie Orzejko... witam! Nie widziałem pana bardzo dawno... co pana sprowadza do nas? przypadek czy zainteresowanie...

— Ni to... ni owo... ot tak, prosta ciekawość!.. przyznam się panu sędziemu, iż dawno już nie widziałem człowieka bez głowy, ostatni bowiem okaz, jaki obserwowałem był to gilotynowany morderca z Bordeaux, gdziem przebywał dni kilka przejazdem...

— Tak?.. a no! nasz osobnik nie był mordercą i nie gilotyna, lecz koła pociągu oddały mu przysługę, jakiej sam pożądał...

— Więc to samobójstwo?

(c. d. n.)

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5-go marca 1926 roku o godzinie 12,45 w południe w Sosnowcu przy ul. Jasnej pod nr. 8 w biurze należącem do firmy A. Luft i S-ka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 4600 zł., a należących do tejże firmy A. Luft składających się: z urządzenia biurowego, auta ciężarowego, z maszyny do pisania i liczenia na rzecz firmy Bartnik i Jaskólski.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1202 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 marca 1926 r. o godz. 2 popołudniu w Sosnowcu przy ul. Nowopogońskiej pod nr. 34 w mieszkaniu należącem do Franciszka Obałka, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 650 zł., a należących do tegoż Franciszka Obałka składających się: z urządzenia sklepowego i mebli domowych na rzecz Dyrekcji Kolei Państwowych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1201 Komornik Sądowy **St. Morgiewicz**

## OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 marca 1926 r. o godzinie 11,20 rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr. 15 w sklepie należącym do Wolfa Grajcara, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości, oszacowanych na 1500 zł. a należących do tegoż Wolfa Grajcara składających się: z 50 damskich palt jesiennych i wiosennych na rzecz firmy Cosmanos w Wiedniu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1200 Komornik Sądowy **St Morgiewicz**

## Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 5 marca 1926 r. o godz. 11-ej rano w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej pod nr. 5 w sklepie należącym do T-wa Przemysł Handel „Piast" to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 18?5 zł., a należących do tegoż T-wa „Piast" składających się: z 30 mtr. zamszu wełnianego, 12 metr. materjału paltowego i 3 mtr. weluru na rzecz Edwarda Kikolskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1199 Komornik Sądowy **St. Morgiewicz.**

## Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka zamieszkały w Będzinie, ul. Małachowskiego Nr. 36 na żądanie wierzyciela Altera Traimana i stosownie do art. 1141 U. P. C. podaje do wiadomości, że w dniu 15 kwietnia 1926 r. od godziny 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż drogą licytacji dwóch działów gruntu w części nieużytków po wyciętym lesie, własności braci Konrada-Hugo Gampera i Pawła Gampera, a mianowicie 1) 210 mor. w miejscowości „Buczyna Trzebiesławicka" gminy Wojkowice Kościelne pow. Będzińskiego: działek ten pochodzi z dóbr ziemskich Trzebiesławice i ma urządzoną księgę hipot. w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie pod Nr. 118 i 2) 63 mor. 112 pr. w miejscowości „Antonówka—Kosztyry" Gminy Wojkowice Kościelne pow. Będzińskiego, działek ten pochodzi z dóbr ziemskich „Ujejsce" i ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie pod Nr. 124. Obydwa działki obciążone są długami na ogólną sumę rb. 451524 z proc. i kosztami, są w posiadaniu Szai Rottnera, jako dzierżawcy, do 31 października 1925 r. na warunkach aktu sporządzonego u Notarjusza w Będzinie Szrettera z dnia 18 października 1924 r. Nr. 1099 i oszacowane zostały pierwszy na zł. 700, drugi na zł. 300, od których to sum rozpocznie się licytacja każdego oddzielnie. Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc. od powyższego szacunku.

Bliższe szczegóły u komornika. 1198

Komornik Sądowy **W. Konopka**

**Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?**



## Drobne ogłoszenia.

### Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Okazyjnie do sprzedania lornetka teatralna wykładana masą perłową. Do obejrzenia w adm. „Iskry". 1180-2

Skrzypce koncertowe sprzedam ton silny, czysty. Album filatelistyczny ze zbiorem marek krajowych i zagranicznych sprzedam. J. Kwapień Dąbrowa. Jadwigi 14. 1172-2

Sprzedam szafę i szafki obiene dębowe. Cichy, Kaliska 18. Sosnowiec-Sielce. Tamże przyjmuje się robotę stolarską 1184-2

Maszynę do wyrobów czekolady trzechwalcową i wszelkie przybory sprzedam tanio Będzin, Małachowskiego 24. L. Rotsztajn. 1207-2

Fortepian czarny, krótki, wiedeński Ranscha sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 1211

### Posady i prace,
ogłaszane 10 groszy za wyraz.

SZOFER, starszy, pewny w prowadzeniu samochodów osobowych potrzebny od zaraz. Wymagalne szczególnie chlubne świadectwa i poważne rekomendacje. Zgłoszenia do Admin. „Iskry" pod „Z. 1." 112-

Dziewczyna, która zna dobrze kuchnię i porządek domowy może się zgłosić pod nr. 29, Sosnowiec, Aleja. 1145-2

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenograf Polski, Warszawa, Mokotowska 57. 878-4

Potrzebna dobra służąca na stałe lub na przychodnie do dziecka 4-ch lat, zamiłowaną w dzieciach, sprzątanie, pranie. Zgłoszenia pisemne z podaniem wynagrodzenia do filji „Iskry" pod „służąca" w Będzinie. Świadectwa i rekomendacje poważne będą przyjęte. 1195

Wiertaczy do ręcznych wierceń poszukuje firma Feliks Sękowski Lwów, ul. Lwowskich dzieci 37. 1210-4

### Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekułowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-4

Stenografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26 470-2

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57 Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-14

### Rożne.
10 groszy za wyraz.

Zakład rowerów Stanisława Krzywańskiego, Dąbrowa, krótka reperacje, odnawia rowery, szybko, solidnie. 1161-2

Jest do wynajęcia piekarnia z urządzeniem Wiad. Będzin, Kołłątaja 40 m L Foksbraumer. 1208

### Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Pantkowi Władysławowi skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec, 1174-2

Juda Tadeusz zgubił portfel zawierający książeczkę Kasy chorych i zaświadczenie rejestracji, wydane przez gm. Zagórze 1177-2

Gawor Stanisław zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Flora". 1190-2

Grankiewicz Henryk zgubił legitymację zasiłkową, wydaną przez biuro Pośrednictwa Pracy w Dąbrowie Górn. 191-2